

Piotr WĘCOWSKI
Instytut Historyczny
Uniwersytet Warszawski

Pieczęć majestatowa Kazimierza Jagiellończyka. Datacja oraz próba wyjaśnienia, dlaczego król przestał jej używać¹

1. Zachowane odciski i wzmianki o pieczęci majestatowej; 2. Data sporządzenia pieczęci majestatowej;
3. Dlaczego Kazimierz Jagiellończyk przestał używać pieczęci majestatowej?

1. Pieczęć była w średniowieczu jednym z najważniejszych sposobów prezentowania symboliki władzy królewskiej i jednym z ważniejszych atrybutów króla. Jej symboliczne znaczenie wyraził Jan Ostroróg, piszący w czasach Kazimierza Jagiellończyka: *Cum litterae regiae, ejusque sigillum veluti rex ipse aestimanda sunt*². Najważniejszą pieczęcią w systemie sfragistycznym była pieczęć majestatowa/majestatyczna (*sigillum maiestatis*). Była ona większa niż pozostałe pieczęcie i przywieszano ją do najważniejszych dokumentów³.

W Polsce pieczęć majestatowa na stałe pojawiła się pod koniec XIII w. Używał jej Przemysław II, Waclaw II, a także władcy odnowionego Królestwa Polskiego: Władysław Łokietek i Kazimierz Wielki. Pieczęcie te były do siebie podobne i przedstawiały króla siedzącego na majestacie (tronie). Niekiedy pieczęcie te były dwustronne. W tym przypadku na ich odwrocie występował orzeł, jako herb zjednoczonego królestwa (tylko Waclaw II umieścił konną figurę króla)⁴. Nowy typ pieczęci majestatowej pojawił się w Polsce podczas panowania pierwszego króla z nowej dynastii — Władysława Jagiełły⁵. Pieczęć ta była jednostronna i przedstawiała króla siedzącego na tronie, pod baldachimem, trzymającego w lewej ręce jabłko, w prawej zaś berło. Wokół tronu i postaci króla znajduje się wieniec siedmiu tarcz herbowych: Orzeł Biały, Pogoń oraz — od heraldycznie prawej strony — herby: Wielkopolski (ziemi kaliskiej ?), Kujaw, Rusi, ziemi dobrzyńskiej i ziemi sandomierskiej. W otoku umieszczono legendę: *sigillum wladislaus dei gracia rex polonie necnon terrarum cracouie sandomirie syradie*

¹ Niniejszy tekst jest znacznie rozszerzoną, uzupełnioną (w tym o informacje o nieznanej dotąd XIX-wiecznej kopii pieczęci Kazimierza Jagiellończyka) i zmienioną wersją tekstu opublikowanego pt. *Walka o symbol, czyli dlaczego Kazimierz Jagiellończyk nie używał pieczęci majestatowej?* [w:] *Moc a její symbolika ve středověku*, red. M. Nodl, A. Pleszczyński, *Colloquia mediaevalia Pragensia*, 13, Praha 2011, s. 137–153. Za uwagi związane z tekstem chciałbym podziękować prof. Marii Koczerskiej, dr Markowi Janickiemu, dr Rafałowi Jaworskiemu, dr Wiolecie Zawitkowskiej.

² J. Ostroroga, *Żywot i pismo o naprawie Rzeczypospolitej. Studium z literatury politycznej XV wieku*, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1884, s. 128.

³ Zob. M. Fabre, *Sceau médiéval. Analyse d'une pratique culturelle*, Paris 2001, s. 135–141.

⁴ *Sfragistyka*, oprac. M. Gumowski, M. Haisig, S. Mikucki, Warszawa 1960, s. 176.

⁵ Pewne elementy, które później rozwinie Jagiełło pojawiły się już na pieczęci majestatowej Jadwigi Andegaweńskiej, zob. Z. Piech, *Monety, pieczęcie i herby w systemie władzy Jagiellonów*, Warszawa 2003, s. 46 n.



1. Pieczęć majestatowa Kazimierza Jagiellończyka, odlew metalowy z XIX w., Zakład Nauk Pomocniczych Historii Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego (fot. Andrzej Marzec)

*lancicie cuyauie litwanie princeps supremus pomoranie russieque dominus [et] heres [et cetera]*⁶. Podobnie (pomijając różnice w szczegółach) wyglądały pieczęcie majestatowe jego synów — Władysława Warneńczyka oraz Kazimierza Jagiellończyka⁷. W przypadku tego drugiego władcy, do wieńca, otaczającego władcę dodano jeszcze jeden herb (Prus Królewskich). Dotychczasowi badacze (Z. Piech, M. Gumowski) podawali następujący odczyt legendy otokowej: *kazimirus dei gratia rex polonie necnon terrarum cracovie sandomirie [...] pomeranie magnus dux lithwanie russie prussieque dominus et heres [et cetera]*⁸. Obaj historycy nie uwzględnili w swoich rozważaniach jeszcze jednego egzemplarza pieczęci majestatowej Kazimierza Jagiellończyka, dzięki któremu można podać pełną legendę (choć egzemplarz ten także ma uszkodzony fragment): *kazimirus dei gratia rex polonie necnon terrarum cracovie sandomirie siradie la[ncicie cuyau]ie pomeranie magnus dux lithwanie russie prussieque dominus et heres*⁹.

Zarówno Władysław Jagiełło, jak i Władysław Warneńczyk używali pieczęci majestatowej dosyć często. Świadczą o tym zarówno formuły koroboracyjne dokumentów, jak i zachowane do dzisiaj odciski pieczęci majestatowej (w przypadku Jagiełły znamy ich około 60)¹⁰. Częstotliwość używania pieczęci majestatowej zmieniła się dopiero podczas rządów Kazimierza Jagiellończyka. Z 45 lat jego panowania znane są zaledwie cztery odciski (w tym dwa XIX-wieczne odlewy) tej pieczęci. Wszystkie one pochodzą (jak będę starał się wykazać) z dwóch dokumentów króla z 1470 r.

Jeszcze do niedawna pieczęć majestatowa Kazimierza Jagiellończyka znana była tylko z jednego egzemplarza — odlewu metalowego. Został on sporządzony (z niewiadomego dokumentu) pod koniec XIX w. przez Franciszka Piekosińskiego (zm. 1906 r.), a obecnie przechowywany jest w zbiorach Zakładu Nauk Pomocniczych Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (zob. fot. 1 w niniejszym artykule)¹¹. Odlew był wspominany przez badaczy sfragistyki i panowania Kazimierza Jagiellończyka i — w zasadzie — tylko on był przywoływany w literaturze historycz-

⁶ Precyzyjny opis pieczęci zamieścił Z. Piech, *Monety*, s. 44 n. Zob. M. Gumowski, *Pieczęcie królów polskich*, Kraków 1910, s. 13 n., tabl. IX (pieczęć nr 13).

⁷ Z punktu widzenia ogólnej charakterystyki, wygląd pieczęci majestatowych tych trzech władców był taki sam (król na majestacie otoczony wieńcem herbów). Pieczęcie te różnią się jednak licznymi szczegółami, np. obecność/nieobecność aniołów (trzymaczy herbowych), dekoracja zaplecka tronu, wygląd korony, zarost/jego brak, wygląd głowy (w przypadku Kazimierza Jagiellończyka twarz okalają albo bujne włosy albo też promienie ?). Każda z tych pieczęci (a zwłaszcza najlepsza z nich — Władysława Jagiełły) zasługuje na monograficzne potraktowanie i oddzielną analizę ikonograficzną, stylistyczną i epigraficzną. W niniejszym artykule stawiam sobie o wiele skromniejsze zadanie. Analiza moja obejmować będzie jedynie ogólny wizerunek pieczęci, bez wyjaśnienia liczných, znajdujących się na niej, elementów.

⁸ Z. Piech, *Monety*, s. 60–64; M. Gumowski, *Pieczęcie*, s. 18 n., tabl. XI (pieczęć nr 26). Fragment nieodczytany wynikał ze stanu zachowania znanych im odcisków tej pieczęci (o czym niżej).

⁹ R. Jaworski, M. Hlebionek, *Zbiory sfragistyczne Kazimierza Stronczyńskiego w Muzeum w Piotrkowie Trybunalskim*, w: *Zbiory pieczęci w Polsce*, red. Z. Piech, W. Strzyżewski, Warszawa 2009, s. 235, il. 4. Zob. niżej, przyp. 15.

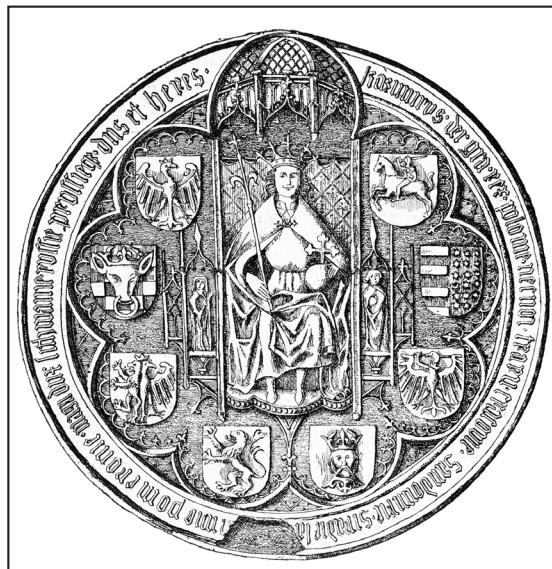
¹⁰ I. Sułkowska-Kurasiowa, *Dokumenty królewskie i ich funkcja w państwie polskim za Andegawenów i pierwszych Jagiellonów, 1370–1444*, Warszawa 1977, s. 51; Z. Piech, *Monety*, s. 56 n., M. Gumowski, *Pieczęcie*, s. 16, tabl. X (pieczęć nr 20).

¹¹ Kolorowa reprodukcja w: P. Węcowski, *Odnaleziona pieczęć majestatowa Kazimierza Jagiellończyka*, *Rocz. Hist.*, 62, 2005, fot. 1, po s. 224. Na temat kolekcji odlewów Zakładu Nauk Pomocniczych Historii IH UJ, Z. Piech, *Zbiory odlewów pieczęci w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego*, w: *Zbiory pieczęci w Polsce*, s. 339–376,

nej¹². Nie wiemy, z jakiego dokumentu pochodzi odlew. Wydaje mi się, że mógł być to dokument Kazimierza Jagiellończyka z 20 XI 1470 r. (o dokumentach wystawionych tego dnia przez króla, zob. niżej), przechowywany dzisiaj w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie¹³. Jest to jednak tylko przypuszczenie, którego nie można zweryfikować, z powodu oderwania dolnej części tego pergaminu. Nie wiadomo także, kiedy F. Piekosiński sporządził odlew pieczęci. Najpóźniej stało się to w 1896 r., kiedy F. Piekosiński sprzedał swój zbiór Uniwersytetowi Jagiellońskiemu. Być może stało się to po 1872 r. Wtedy został sporządzony inwentarz, obejmujący 700 odlewów pieczęci, które F. Piekosiński przekazał Bibliotece Ossolineum we Lwowie. W inwentarzu tym nie występuje pieczęć majestatowa Kazimierza Jagiellończyka¹⁴.

W 2009 r. Rafał Jaworski i Marcin Hlebionek podali informację o (do tej pory nieznaney) płytce (kliszy) cynkograficznej z podobizną pieczęci majestatowej Kazimierza Jagiellończyka¹⁵. Została ona sporządzona przez Kazimierza Stronczyńskiego (1809–1896) w bliżej nieznanym czasie, dzisiaj zaś znajduje się w zbiorach Muzeum Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim (zob. fot. 2). Klisza ta, jeśli chodzi o legendę otokową, jest najlepiej zachowaną spośród wszystkich znanych nam odlewów i odcisków pieczęci Kazimierza Jagiellończyka i — w związku z tym — podaje najpełniejszą wersję legendę otokowej pieczęci (zob. wyżej, przyp. 9). Niestety, nie wiemy, z jakiego dokumentu Kazimierza Jagiellończyka płyta ta pochodzi. Porównanie drobnych ubytków na dole kliszy z odciskiem metalowym z Zakładu Nauk Pomocniczych Historii IH UJ, świadczyć może, że obie zostały sporządzone z tego samego odcisku. Płyta wykonana przez K. Stronczyńskiego byłaby jednak wykonana wcześniej. Ma ona bowiem mniejsze ubytki, są one jedynie w legendzie mniej więcej poniżej przestrzeni między herbami Rusi i ziemi dobrzyńskiej. Na odlewie sporządzonym przez Piekosińskiego — oprócz ubytku w tym samym miejscu — są jeszcze dwa inne ubytki w legendzie otokowej.

Oprócz XIX-wiecznych odcisku metalowego i kliszy (płyty) cynkograficznej, znane są dwa średniowieczne odciski pieczęci. Jednym z nich jest luźny odcisk pieczęci, przechowywany w archiwum kapitulnym na Wawelu w Krakowie (zob. fot. 3)¹⁶. Przez wiele lat historycy go nie zauważali. Choć jego



2. Pieczęć majestatowa Kazimierza Jagiellończyka, płyta cynkograficzna z drugiej połowy XIX w., Zbiory Działu Sztuki Muzeum w Piotrkowie Trybunalskim, MP-S/599

zwł. s. 349–354. Zob. też D. Otwinowska, *Zbiory pieczęci w Muzeum Narodowym w Krakowie i w Bibliotece XX. Czartoryskich w Krakowie*, w: tamże, s. 162 n.

¹² Tylko ten egzemplarz znany był np. badaczom, którzy poświęcili osobne publikacje pieczęci majestatowej Kazimierza Jagiellończyka — Krystynie Wyczańskiej (*O zaginionych pieczęciach Kazimierza Jagiellończyka*, *Przegl. Hist.*, 49, 1958, z. 3) i Zygmunta Wdowiszewskiemu (*Ze studiów nad sfragistyką Kazimierza Jagiellończyka*, w: *Księga pamiątkowa 75-lecia Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, Toruń 1952).

¹³ BCzart., vol. III/21, dokument pergaminowy nr 574.

¹⁴ Lwów, Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy, oddział rękopisów, zespół (fond) 54, dział (opis) IV: księgi, nr 71.

¹⁵ Jest to klisza (płyta) cynkograficzna z drugiej połowy XIX w., sporządzona przez K. Stronczyńskiego, Piotrków, Muzeum Okręgowo, MP-S/599, R. Jaworski, M. Hlebionek, *Zbiory sfragistyczne Kazimierza Stronczyńskiego*, s. 237. Tamże (na s. 235, il. 4) dobra reprodukcja płytki cynkograficznej. Za konsultacje związane ze zbiorami K. Stronczyńskiego bardzo dziękuję dr. Rafałowi Jaworskiemu.

¹⁶ Kraków, Archiwum i Biblioteka Krakowskiej Kapituły Katedralnej na Wawelu, pieczęcie luźne nr 4.



3. Pieczęć majestatowa Kazimierza Jagiellończyka, Kraków, Archiwum i Biblioteka Krakowskiej Kapituły Katedralnej na Wawelu, pieczęcie luźne nr 4

rysunek został opublikowany już w XIX w.¹⁷, to nie był on wspomniany w literaturze przedmiotu¹⁸. Przypomniano o nim dopiero w ostatnich latach¹⁹. Odcisk pieczęci jest dzisiaj zniszczony — kilka dolnych centymetrów pieczęci zostało oderwanych. Nie wiadomo, z jakiego dokumentu Kazimierza Jagiellończyka pochodzi ten odcisk. Nie pochodzi on raczej z dokumentu pergaminowego nr 524 (zob. przyp. 21) z wawelskiego archiwum (z 20 XI 1470 r.), o czym świadczy inny kolor jednego ze sznurów. Przy odcisku znajduje się sznur czarno-różowo-żółty (?), zaś przy pergaminie nr 524 sznur czarno-różowo-biały (kolory dobrze zachowane). Najprawdopodobniej, odcisk pochodzi z innego dokumentu Kazimierza Jagiellończyka z 20 XI 1470 r., przy którym też znajdowała się pieczęć majestatowa (zob. o nim niżej, przyp. 23). Z bardzo dużym prawdopodobieństwem można zakładać, że także drugi dokument króla z 20 listopada znajdował się w archiwum na Wawelu, niestety, dzisiaj ten dokument się nie zachował.

Do niedawna nie znano żadnego dokumentu Kazimierza Jagiellończyka, przy którym znajdowałaby się jego pieczęć majestatowa. Dopiero kilka lat temu (w 2005 r.) udało mi się odnaleźć egzemplarz takiej pieczęci. Odcisk ten jest bardzo uszkodzony, a przechowywany jest w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie²⁰. Pieczęć ta przywieszona jest

do przywileju Kazimierza Jagiellończyka dla poddanych, wydanego podczas sejmu piotrkowskiego 20 XI 1470 r.²¹ Król zaświadczał w dokumencie, że obiecany przez prałatów i baronów Królestwa podatek, przeznaczony na potrzeby państwa (na pokrycie kosztów wojny z Krzyżakami, zwłaszcza na wykupienie jeńców i zamku w Malborku), nie narusza w niczym przywilejów. Król potwierdził również, że szlachta i duchowni wolni są od wszelkich podatków i opłat na rzecz króla, z wyjątkiem

¹⁷ T. Żebrawski, *O pieczęciach dawnej Polski i Litwy*, Kraków 1871, s. 52, tab. 19, nr 55. Oprócz XIX-wiecznego rysunku, do dzisiaj odcisk ten nie był nigdy reprodukowany.

¹⁸ Zob. np. „[pieczęć majestatowa Kazimierza] znana [jest] jedynie z odlewu”, *Orzeł Biały — 700 lat herbu państwa polskiego*, Warszawa 1995, s. 241.

¹⁹ Z. Piech, *Monety*, s. 61, P. Węcowski, *Odnaleziona pieczęć*, s. 224.

²⁰ Gniezno, AA, dokument pergaminowy nr 495, zob. P. Węcowski, *Odnaleziona pieczęć*, s. 223–233, także fotografia dokumentu i pieczęci (fot. 2–4).

²¹ Dokument ten wystawiony był w kilku egzemplarzach. Dzisiaj jeden z nich przechowywany jest w archiwum kapituły krakowskiej (dokument pergaminowy 524), drugi w AGAD w Warszawie (dokument pergaminowy 4647), trzeci — w AA w Gnieźnie (to wspomniany przed chwilą dokument pergaminowy nr 495). Dokładniejszy opis tych egzemplarzy, P. Węcowski, *Odnaleziona pieczęć*, s. 224, 227 n. Z trzech (wspomnianych przed chwilą) oryginałów, tylko przy egzemplarzu „gnieźnieńskim” zachowała się pieczęć. Z całą pewnością pieczęć majestatowa (a raczej — prawdopodobnie jej resztki) jeszcze w 1877 r. była przywieszona do dokumentu z AGAD (ówcześnie znajdował się on w archiwum ministerium sprawiedliwości w Moskwie). Wtedy widział ją i opisał A. Prochaska, choć sama edycja źródłowa (w której znalazła się ta informacja) ukazała się kilkanaście lat później, *Materiały archiwalne wyjęte głównie z Metryki Litewskiej od 1348 do 1607 roku*, wyd. A. Prochaska, Lwów 1890, nr 178, s. 123: „na sznurku z nici jedwabnej koloru złotego, wiśniowego i czarnego, wisi kawał wosku z majestatycznej pieczęci króla” (por. P. Węcowski, *Odnaleziona pieczęć*, s. 229). Kilka lat później, pieczęci tej przy dokumencie już nie było, *Opisanie Litowskiej Metryki*, wyd. S. Ptaszycki, St. Petersburg 1887, nr 70, s. 218.

poradnego, a także obiecał, że nie będzie zastawiał dóbr królewskich ani narażał ich na szkody. W koroboracji tego dokumentu zapowiedziano przywieszenie pieczęci majestatowej (*harum quibus sigillum maiestatis nostre est subappensum testimonio literarum*)²². Tego samego dnia, 20 listopada, Kazimierz Jagiellończyk wystawił jeszcze jeden dokument, w którym znalazła się (w takim samym brzmieniu) formuła koroboracyjna, zapowiadająca przywieszenie pieczęci majestatowej. Było to ogólne zatwierdzenie wszystkich dotychczasowych przywilejów, wydanych przez poprzedników, na rzecz prałatów, komesów, baronów, rycerzy, dostojników, szlachty i mieszczan²³.

Stefan Krzysztof Kuczyński, a także Aleksandra Jaworska uznali, że formuła koroboracyjna w dokumencie (a właściwie w „dokumentach”, tego dnia król wystawił bowiem, jak widzieliśmy, dwa przywileje z taką formułą) z 1470 r. stanowiła „zwrot formularzowy bez pokrycia”²⁴. Odnalezienie w Gnieźnie pieczęci majestatowej przy przywileju z 1470 r., a także przekaz Jana Długosza (o którym niżej, zob. przyp. 120–121) świadczą jednak o tym, że formuła koroboracyjna precyzyjnie informowała o typie pieczęci, która została dołączona do dokumentu²⁵.

O ile obecność pieczęci majestatowej w formule koroboracyjnej dokumentu z 1470 r. przez niektórych badaczy została zauważona (choć była lekceważona), o tyle do tej pory nikt nie zwrócił uwagi, że informacja o pieczęci majestatowej znajduje się w jeszcze jednym dokumencie Kazimierza. W dokumencie tym król informował o potwierdzeniu przywilejów i praw poddanych. Dokument ten został wpisany do ksiąg Metryki Koronnej i jest pozbawiony daty rocznej: *in cuius rei robor et testimonium praemissorum praesentes litteras nostras de certa scientia nostri scribi sigillique nostri maiestatici appensione iussimus communiri*²⁶. Większość historyków datuje ten dokument na 1453 r. i uważa za jedną z wersji przywileju Kazimierza Jagiellończyka wystawionego w Piotrkowie. Niedawno analizę przywileju z 1453 r. przeprowadził Wojciech Fałkowski. Jego zdaniem, dokument wpisany do Metryki Koronnej był wstępną wersją przywileju, przygotowaną w początkach czerwca (po zjeździe w Parczewie) i uwzględniającą „postulaty reprezentacji politycznej państwa”. Ostatecznie, zdaniem W. Fałkowskiego, królowi udało się osłabić wydzwięk tego przywileju i na sejmie w Piotrkowie (30 czerwca) wystawiono przywilej w innym brzmieniu²⁷. Przywilej wystawiony w czerwcu zapowiada przywieszenie innej, niż majestatowa, pieczęci: *Harum quibus sigillum nostrum mediocre est appensum testimonio litterarum*²⁸. Do dwóch (z trzech) zachowanych egzemplarzach oryginału przywileju z 1453 r. przywieszono pieczęć tzw. kanclerską²⁹. Można by oczywiście uznać, że we wstępnej wersji przywileju znajdowała się formuła koroboracyjna z informacją o pieczęci majestatowej, ostatecznie jednak król wystawił dokument pod pieczęcią średnią (kanclerską). Bliższe jed-

²² Dokument ten był do tej pory wydany trzy razy: C. epist. XV, t. 1, wyd. A. Sokołowski, J. Szujski, Kraków 1876, nr 218 (na podstawie „Tek Naruszewicza”); tamże, t. 3, wyd. A. Lewicki, Kraków 1894, nr 121 (wg oryginału w archiwum kapituły krakowskiej); *Acta capitulorum Cracoviensis et Plocensis selecta*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1891, nr 628, s. 186–188 (wg kopiariusza kapituły krakowskiej z XVI w.).

²³ Dokument ten był wydany w: VL, t. 1, Petersburg 1859, s. 103 (bez pełnej intytulacji i formuł końcowych) oraz w: C. epist. XV, t. 1, nr 217. Znamy dzisiaj dwa oryginalne egzemplarze tego dokumentu: Gniezno, AA, dokument pergaminowy nr 494; BCzart., vol. III/21, perg. nr 574. Opis tych egzemplarzy, P. Węcowski, *Odnaleziona pieczęć*, s. 229 n. Z całą pewnością egzemplarzy tych było więcej, co najmniej tyle samo, ile drugiego dokumentu z 20 listopada (zob. przyp. 21). O wielu egzemplarzach przywilejów królewskich w XIV–XVI w., zob. P. Węcowski, *Odnaleziona pieczęć*, s. 228.

²⁴ S.K. Kuczyński, *Polskie herby ziemskie. Geneza, treści, funkcje*, Warszawa 1993, s. 62, przyp. 101; A. Jaworska, *Orzel Biały, herb Królestwa Polskiego*, Warszawa 2003, s. 223.

²⁵ Por. I. Sułkowska-Kurasiowa, *Polska kancelaria królewska w latach 1447–1506*, Wrocław 1967, s. 62–65.

²⁶ MK 10, k. 5v–6. Wydany w: *Matricularum Regni Poloniae Codices*, ed. A. Mysłowski, W. Graniczny, t. 1, Warszawa 1914, nr 9; J.V. Bandtkie, *Ius Polonicum*, Warszawa 1831, s. 264.

²⁷ W. Fałkowski, *Potwierdzenie praw przez Kazimierza Jagiellończyka w 1453 roku*, w: *Miasta, ludzie, instytucje, znaki. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesor B. Wyrozumskiej w 75. rocznicę urodzin*, red. Z. Piech, Kraków 2008, s. 59–76. Cytowane w tekście sformułowanie znajduje się na s. 74.

²⁸ C. epist. XV, t. 3, nr 52.

²⁹ Czteropolowa tarcza z herbami Orła, Pogoni, Wielkopolski (ziemi kaliskiej) i Kujaw, AGAD, dokument pergaminowy nr 4645, nr 6661. Przy egzemplarzu z BCzart., dokument pergaminowy nr 509, pieczęć się nie zachowała. O pieczęci kanclerskiej, zob. Piech, *Monety*, s. 65.

nak zbadanie tego problemu wykazuje, że dokument, wpisany do Metryki Koronnej, nie pochodzi z 1453 r.³⁰ Przekonuje o tym analiza kontekstu źródłowego wpisu tego dokumentu do Metryki. Znajduje się on na początkowych kartach księgi kanclerskiej Jana Koniecpolskiego (dzisiaj o sygnaturze: Metryka Koronna 10), na których wpisano dokumenty wystawione przed 1447 r. (w tym kilka dokumentów Władysława Warneńczyka), a także wpisywano (na bieżąco !) dokumenty Kazimierza Jagiellończyka z 1447 i 1448 r. Wbrew poglądom W. Fałkowskiego i innych badaczy, dokument ten do Metryki został więc wpisany w 1447 lub 1448, nie zaś w 1453 r.

Choć dokument ten nie pochodzi z 1453 r., to jednak — być może — wspomniana formuła koroboracyjna może potwierdzać, że w 1447 (1448 ?) r. król posiadał pieczęć majestatową? Również i tę ewentualność należy odrzucić. Formuła koroboracyjna dokumentu wpisanego do Metryki Koronnej (*in cuius rei robur et testimonium praemissorum praesentes litteras nostras de certa scientia nostri scribi sigillique nostri maiestatici appensione iussimus communiri*³¹) jest wyjątkowa. Nie znana jest w innych dokumentach Kazimierza Jagiellończyka³², występowała natomiast w kancelarii Władysława Warneńczyka³³. Taką formułą opatrzony był m.in. przywilej wystawiony przez tego króla w 1438 r. Ta konfirmacja Władysława ma zresztą wiele podobieństw treściowych, w tym formułę niealienacyjną, z dokumentem Kazimierza z Metryki Koronnej. Przywilej Władysława z 1438 r. został wpisany do tomu dziesiątego Metryki zaledwie kilka kart za interesującym nas conceptem przywileju Kazimierza Jagiellończyka³⁴. Jak wiadomo, od pierwszych miesięcy panowania Kazimierza poddani próbowali skłonić go do wystawienia przywileju. Jak się wydaje, przywilej wpisany do Metryki Koronnej (bez daty rocznej) jest projektem przygotowanym przez elitę polityczną (prawdopodobnie w otoczeniu Zbigniewa Oleśnickiego) w 1447 r.³⁵ Podstawą projektowanego dokumentu był przywilej Władysława Warneńczyka z 1438 r. Król jednak (jak wiadomo) nie zdecydował się wystawić przywileju na rzecz poddanych i czekał z tym aż do 1453 r. Kazimierz nie zdecydował się też na początku panowania sporządzić pieczęci majestatowej. Tłok, który znamy, sporządzony był wszak (o czym świadczy obecność na nim herbu Prus Królewskich, o czym niżej) najwcześniej po 1454 r., zaś nic nie wiemy o tym, żeby przed 1454 r. król używał innej pieczęci majestatowej (bez herbu Prus Królewskich). Z tego też powodu, jak sądzę, formuła koroboracyjna zawarta w projekcie przywileju z 1447/1448 r., wpisanego do Metryki Koronnej, nie może być dowodem na to, że król wtedy rzeczywiście taką pieczęć posiadał.

W literaturze przedmiotu pojawiła się informacja o jeszcze jednym odcisku pieczęci majestatowej Kazimierza Jagiellończyka. Według Eustachego Nowickiego, król ten używał trzech rodzajów pieczęci. Jedną z nich była „wielka uroczysta pieczęć majestatyczna, przywieszana do aktów ważnych, najczęściej państwowych, rzadziej prywatnych”. Nowicki podał nawet, w przypisie, przykład jej użycia „oryg. bib. Zamojskich: Consensus Casimiri in Wiewiórka jus maydburgense faciens”³⁶. Już kilka lat temu poddałem w wątpliwość ustalenia tego historyka, uważając, że „praca Nowickiego pełna jest błędów i niedokładności, wątpię więc, czy autor ten rzeczywiście widział pieczęć majestatową”³⁷. Wtedy nie zająłem się osobno tym wątkiem, poprzestając na podważeniu informacji Nowickiego. Obecnie podtrzymuję tę opinię.

³⁰ W niniejszym artykule jedynie ogólnie zwracam uwagę na sprawę dokumentu wpisanego do Metryki Koronnej. Dokładniejszą analizę czasu jego sporządzenia oraz kontekst jego powstania odkładam do osobnego artykułu pt. Projekt potwierdzenia praw przez Kazimierza Jagiellończyka z 1447 r. Uwagi źródłowe (w druku).

³¹ *Matricularum Regni Poloniae Codices*, t. 1, nr 9; J.V. Bandtkie, *Ius Polonicum*, s. 264.

³² I. Sułkowska-Kurasiowa, *Polska kancelaria królewska*, s. 62–64 oraz P. Węcowski, Regesty dokumentów Kazimierza Jagiellończyka, 1447–1492 (w przygotowaniu).

³³ I. Sułkowska-Kurasiowa, *Dokumenty królewskie*, s. 76 n.

³⁴ AGAD, MK, t. 10, k. 12.

³⁵ Tak samo należy traktować, obecną w pontyfikale Oleśnickiego, formułę przysięgi koronacyjnej króla z zawartą w niej zasadą niealienacji ziem, zob. P. Węcowski, *Mazowsze w Koronie. Propaganda i legitymizacja władzy Kazimierza Jagiellończyka na Mazowszu*, Kraków 2004, s. 301, przyp. 48. Zob. też tamże, s. 299–304.

³⁶ E. Nowicki, *Studia nad kancelarią koronną Kazimierza Jagiellończyka*, Lwów 1912, s. 125, przyp. 1.

³⁷ P. Węcowski, *Odnaleziona pieczęć*, s. 229, przyp. 32.

W Bibliotece Ordynacji Zamojskich przed wojną znajdowało się 709 oryginalnych dokumentów pergaminowych. Podczas II wojny światowej spłonęło (zaginięło) 72 z nich, reszta została uratowana i znajduje się dzisiaj (w większości) w AGAD. Przed wojną zaczęto też opracowywać inwentarz dokumentów, czego podjął się Bogdan Horodyski. Zarówno ocalenie zdecydowanej większości oryginałów, jak i inwentarza Horodyskiego pozwala przyrzeć się dokumentom Kazimierza Jagiellończyka. Udało się odnaleźć tylko jeden dokument, związany z dobrami Wiewiórka. Był to — jak informował przedwojenny inwentarz dokumentów — „mandat Kazimierza Jagiellończyka, nakazujący Jakubowi Przysieckiemu i Bartoszowi Ogrodzińskiemu wprowadzenie w dobra Wiewiórka Materiny, żony śp. Jana starosty kolskiego”, wystawiony w Bydgoszczy, 5 XI 1457 r.³⁸ Dokument ten był papierowy, zachowały się na nim jedynie ślady po pieczęci. Do tego dokumentu (papierowego !) z całą pewnością nie mogła być przystawiona pieczęć majestatowa.

Jak widać, informacja podana przez E. Nowickiego, nie znajduje potwierdzenia, a poziom całej książki (liczne błędy i pomyłki) każe wątpić w istnienie pieczęci majestatowej, którą autor jakoby widział w bibliotece Zamojskich. Przekonuje o tym także wypowiedź Stanisława Kętrzyńskiego, znakomitego znawcy dyplomatyki, w obszernym artykule recenzyjnym z książki Nowickiego. Kętrzyński bardzo dobrze znał zbiory warszawskich archiwów i bibliotek. Jak sam stwierdził, widział on ok. 150 oryginalnych dokumentów Kazimierza Jagiellończyka, w tym także z Biblioteki Ordynacji Zamojskich. Recenzując książkę Nowickiego, Kętrzyński poinformował m.in., że dokumenty Kazimierza dzielą się na trzy grupy, z których jedną scharakteryzował następująco: „przywileje, opatrzone wielką pieczęcią majestatyczną. Trudno mi o nich mówić specjalnie, bo są niezwykle rzadkie, ja sam nigdy aktu, taką pieczęcią opatrzonego, nie widziałem [...] istnienie tej grupy dokumentów, opatrzonych pieczęcią majestatyczną, przyjmuję więc teoretycznie”³⁹. Jak widać, zasugerowany tradycją używania przez polskich władców (w tym przez Kazimierza Wielkiego, którego dokumentom i kancelarii poświęcił Kętrzyński wiele prac) pieczęci majestatowej, historyk ten wspomina o pieczęci majestatowej Kazimierza Jagiellończyka. Sam jednak przyznaje, że nie widział żadnego dokumentu opatrzonego taką pieczęcią. Jak już wspomniałem, Kętrzyński znał bardzo dobrze także zbiory Biblioteki Ordynacji Zamojskich, na które powoływał się E. Nowicki. Gdyby rzeczywiście pieczęć taka była przywieszona do któregoś z dokumentów, znajdujących się w tych zbiorach, z całą pewnością zostałaby ona przez Kętrzyńskiego odnotowana. Jak sądzę, powyższy cytat wybitnego dyplomatyka ostatecznie zamyka sprawę rzekomej pieczęci majestatowej Kazimierza Jagiellończyka, którą E. Nowicki jakoby widział w Bibliotece Krasieńskich.

2. Jak już wspomniałem, znane są dzisiaj tylko dwa średniowieczne odciski pieczęci majestatowej Kazimierza Jagiellończyka (oraz dwie XIX-wieczne kopie). Pochodziły one z kilku egzemplarzy dwóch dokumentów tego króla, wystawionych 20 XI 1470 r. Tylko do tych dokumentów (jak postaram się niżej uzasadnić) władca przywiesił swoją pieczęć majestatową. Nie jest to wiele, jak na 45 lat panowania i kilka tysięcy dokumentów, które wystawił, w tym kilkaset zachowanych do dzisiaj w oryginale⁴⁰. Nic więc dziwnego, że niektórzy badacze zastanawiali się, dlaczego była ona używana tak rzadko. Według Zygmunta Wdowiszewskiego, przez całe panowanie króla Kazimie-

³⁸ B. Horodyski, *Straty działu rękopisów Biblioteki Ordynacji Zamojskiej w latach 1439–1444*, w: *Straty bibliotek i archiwów warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. 3: biblioteki, red. P. Bańkowski, Warszawa 1955, s. 332 (cały art. s. 319–374). Zob. tenże, *Fragment katalogu dokumentów pergaminowych Biblioteki Ordynacji Zamojskiej*, *Przegl. Hist.*, 36, 1946, s. 96–119 (gdzie jednak nieaktualne dane, dotyczące ocalałych dokumentów). Na marginesie tylko zaznaczmy, że data dokumentu wydaje się błędna (złe odczytana przez osobę sporządzającą inwentarz ?). W 1457 r. król przebywał w Bydgoszczy w kwietniu oraz wrześniu, I. Sulkovska–Kuraseva, *Itinerarij Kazimira Jagellona (sostajenie podgotovki)*, w: *Issledowanija po istorii Litovskoj Metriki*, Moskwa 1989, s. 287 n.

³⁹ S. Kętrzyński, *Uwagi i przyczynki do studiów nad kancelarią koronną Kazimierza Jagiellończyka*, *Przegl. Hist.*, 15, 1912, s. 95 n.

⁴⁰ Obliczenia na podstawie przygotowywanych przeze mnie „Regestów dokumentów Kazimierza Jagiellończyka, 1447–1492”.

rza pieczęć majestatowa była używana „do najważniejszych przywilejów, o znaczeniu wieczystym, i dziwną koleją losu [podkreślenie moje — PW] nie zachowała się w całości w oryginale przy żadnym dokumencie”⁴¹. Także zdaniem Karola Górskiego, król posiadał tę pieczęć, jednak przechowywał ją (w ukryciu ?) na Litwie „by zachować niezależność w dysponowaniu nią” i nie używał jej⁴². Trudno zaakceptować powyższe opinie. Znamy kilka tysięcy dokumentów Kazimierza, wiele z nich w oryginale. Byłoby bardzo dziwne, żeby „dziwną koleją losu” (przez przypadek) nie zachowało się do dzisiaj więcej odcisków tej pieczęci. Tym bardziej, że — jak widzieliśmy — poza przywilejami z 1470 r., żaden dokument Kazimierza nie zawierał w formule koroboracyjnej informacji o przywieszeniu pieczęci majestatowej. Gdzie indziej należy więc szukać odpowiedzi na pytanie, dlaczego znamy dzisiaj zaledwie pojedyncze odciski tej pieczęci.

Zdecydowana większość badaczy uważa, że powodem tego było zaginięcie tłoka pieczęci majestatowej podczas bitwy z Krzyżakami pod Chojnicami (18 IX 1454 r.). Jako pierwszy taką opinię wyraził Friedrich A. Vossberg⁴³, po nim zaś m.in. Teofil Żebrawski⁴⁴, Marian Gumowski⁴⁵ i Krystyna Wyczańska⁴⁶. Z poglądem tym zgodził się także S.K. Kuczyński⁴⁷. Według niego, pieczęć majestatowa została sporządzona po marcu 1454 r. Datację tę przyjmuje Kuczyński na podstawie tego, że na pieczęci znajduje się herb Prus Królewskich. Według tego historyka, herb ten mógł trafić na pieczęć dopiero po ogłoszeniu przez Kazimierza Jagiellończyka inkorporacji Pomorza Gdańskiego i Prus do Korony (6 III 1454 r.) i po wypowiedzeniu wojny Zakonowi Krzyżackiemu (tzw. wojna trzynastoletnia). Kuczyński uważa, że pieczęć majestatowa była używana tylko przez kilka miesięcy (od marca do września 1454 r.). Jego zdaniem, wyjaśnia to tak rzadkie występowanie pieczęci, bowiem po zaginięciu tłoka król nie sporządził już nowego aż do końca panowania. Trochę inny pogląd zaprezentował Zenon Piech⁴⁸. On również uważa, że tłok pieczęci majestatowej powstał najwcześniej w marcu 1454 r. i że zaginął pod Chojnicami. Piech uważa, że król nie sporządził nowego tłoka w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Przypomina jednak, czego wcześniejsza literatura nie dostrzegała lub lekceważyła świadectwa źródłowe, o dowodach na to, że pieczęć majestatowa istniała w 1470 r.⁴⁹ Świadczy o tym zarówno formuła koroboracyjna przywileju króla z tego roku⁵⁰, jak i przekaz Jana Długosza⁵¹.

⁴¹ Z. Wdowiszewski, *Ze studiów nad sfragistyką Kazimierza Jagiellończyka*, s. 233. Za nim poszedł M. Haisig, osłabiając jednak to twierdzenie: „w kancelarii Kazimierza Jagiellończyka sigillum majestatis uwierzytelnia jedynie akta państwowe i przywileje o znaczeniu wieczystym i występuje bardzo rzadko”, *Sfragistyka*, s. 91.

⁴² K. Górski, *Rządy wewnętrzne Kazimierza Jagiellończyka w Koronie*, w: M. Biskup, K. Górski, *Kazimierz Jagiellończyk. Zbiór studiów o Polsce drugiej połowy XV wieku*, Warszawa 1987, s. 105 [pierwodruk: *Kwart. Hist.*, 66, 1959, nr 3]. Zob. też tegoż, recenzja książki I. Sułkowskiej-Kurasiowej, *Polska kancelaria królewska w latach 1447–1506*, tamże, 85, 1968, nr 2, s. 428. Por. podobną opinię M. Grzegorz, *Analiza dyplomatyczno-sfragistyczna dokumentów traktatu toruńskiego 1466 r.*, Toruń 1970, s. 108, przyp. 11.

⁴³ F.A. Vossberg, *Siegel des Mittelalters von Polen, Lithauen, Schlesien, Pommern und Preussen*, Berlin 1854, s. 15 n.

⁴⁴ T. Żebrawski, *O pieczęciach*, s. 52.

⁴⁵ M. Gumowski, *Pieczęcie*, s. 20.

⁴⁶ K. Wyczańska, *O zaginionych pieczęciach*, s. 530–537.

⁴⁷ S.K. Kuczyński, *Polskie herby ziemskie*, s. 27; s. 62 n., przyp. 101 (tutaj z pewnymi wątpliwościami i zastrzeżeniami). W innym miejscu Autor ten opowiadał się przeciwko przekonaniu o stracie pieczęci pod Chojnicami, rec. książki I. Sułkowskiej-Kurasiowej, *Dokumenty królewskie, „Archeion”*, 69, 1979, s. 326.

⁴⁸ Z. Piech, *Monety*, s. 62 n.

⁴⁹ Tamże. W innym miejscu swej książki, Piech pisze jednak o wiele ostrożniej o tym, czy rzeczywiście Kazimierz posłużył się w 1470 r. pieczęcią majestatową, tamże, s. 297 (tutaj informacja o tym, że pieczęć zginęła pod Chojnicami oraz uwaga, że „nie jest pewne, czy została [ona — PW] w późniejszym czasie odnowiona”).

⁵⁰ W przeciwieństwie do wcześniejszych badaczy, Z. Piech uważał, że formuła koroboracyjna nie była „zwrotem formularzowym bez pokrycia” (zob. wyżej, przyp. 24). W momencie pisania książki (wydana w 2003 r.), Piech nie wiedział jeszcze, że opinii taką potwierdzi odnalezienie pieczęci majestatowej przy egzemplarzu dokumentu z 1470 r. Informacja o tym ukazała się dopiero w 2005 r., P. Węcowski, *Odnaleziona pieczęć*.

⁵¹ J. Długosii, *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. XII (1462–1480), Cracoviae 2005, s. 257 n. Do fragmentu tego wróć poniżej, zob. przyp. 120–121.

Już kilka lat temu wyraziłem opinię, że pod Chojnicami w 1454 r. zginęła nie majestatowa, lecz inna (podkanclerska) pieczęć Kazimierza⁵². Do moich argumentów sprzed kilku lat chciałbym dodać kolejne. Dla wielu historyków straty pieczęci majestatowej dowodzi m.in. fakt opieczętowania listu Kazimierza Jagiellończyka, wysłanego kilka dni po bitwie (19 IX 1454 r.), pieczęcią starosty nakielskiego⁵³. Pamiętać jednak trzeba, że tego typu korespondencja nigdy nie była pieczętowana pieczęcią majestatową. Nie tylko z powodów formalnych do listu tego nie mogła być ta pieczęć przywieszona (nawet, gdyby istniała). Trudno sobie wyobrazić, żeby do niewielkiego listu miała zostać dołączona duża (licząca ok. 12 centymetrów średnicy) interesująca nas pieczęć. List i pieczęć starosty nakielskiego może więc tylko dowodzić straty którejś z innych pieczęci króla. Być może jednak w ogóle tego argumentu nie powinno się używać przy analizie strat tłoków pieczęci pod Chojnicami. Można bowiem sobie wyobrazić też to, że dzień po przegranej bitwie bałagan w szeregach królewskich był na tyle duży, że nie posiadano pod ręką, w momencie wysyłania listu, odpowiedniej pieczęci (nawet gdyby takowa była)⁵⁴.

Pod Chojnicami pieczęć majestatyczna nie mogła zginąć również dlatego, że — jak sądzę — jeszcze wtedy nie została zrobiona. Jednym z argumentów może być analiza herbu Prus Królewskich. Datacja tego herbu wyznacza oczywiście termin *post quem* sporządzenia pieczęci (skoro znalazł się na niej ten herb). Już kilka lat temu starałem się udowodnić, że herb ten nie powstał w 1454, lecz najwcześniej w 1455 lub 1456 r.⁵⁵ Obecnie dodać mogę jeszcze inne argumenty, według mnie, przemawiające przeciwko wprowadzeniu herbu Prus Królewskich już w 1454 r. (co eliminuje możliwość wyprodukowania już w tym roku tłoka pieczętnego, zawierającego taki właśnie herb). Wydaje się, że musiało upłynąć trochę czasu, aby — po inkorporacji — opracować herb nowej ziemi, później zaś zrobić samą pieczęć. Trudno przypuszczać, żeby udało się to zrobić między marcem a wrześniem 1454 r., tym bardziej, że inkorporacja ziem pruskich i pomorskich była decyzją nagłą, nie było więc czasu na wcześniejsze przygotowanie tłoka. W przypadku ziemi bełskiej projektowanie nowego herbu trwało (przynajmniej) rok. Ziemia ta została inkorporowana do Królestwa Polskiego w kwietniu 1462 r., jednak nadanie jej herbu nastąpiło najwcześniej w 1463 r. (a być może nawet kilka lat później)⁵⁶. Co więcej, niekonsekwentna nomenklatura w tytulaturze królewskiej, dotycząca ziem pruskich (pomorskich), po marcu 1454 r. pokazuje, że dla ówczesnych nie było oczywiste, jak ma się tytułować Kazimierz Jagiellończyk. Prawdopodobnie dopiero po ustaleniu tych wątpliwości, można było pomyśleć o tym, jak ma wyglądać herb inkorporowanych ziem, w tym także — odpowiedzieć na pytanie, czy ma to być jeden herb, czy też herby poszczególnych ziem pruskich (pomorskich). Jak długo było trzeba czekać na sporządzenie nowej pieczęci pokazuje przykład pieczęci majestatowej Władysława Jagiełły. Została ona sporządzona najprawdopodobniej dopiero po dwóch latach od koronacji — w 1388 r.⁵⁷ Trwało to więc dosyć długo, mimo że objęcie tronu polskiego przez Jagiełłę było przesądzone już kilka miesięcy przed koronacją i już wtedy mogły zacząć się prace nad projektem nowej pieczęci oraz nad wykonaniem tłoka pieczętnego⁵⁸.

⁵² P. Węcowski, *Odnaleziona pieczęć*, s. 230 n. W tym samym roku, co mój artykuł, ukazała się praca W. Zawitkowskiej, *W służbie pierwszych Jagiellonów. Życie i działalność kanclerza Jana Taszki Koniecpolskiego*, Kraków 2005, s. 295, która także zakwestionowała stratę pieczęci majestatowej pod Chojnicami. Jej zdaniem podczas bitwy zginęła pieczęć podkanclerska (mniejsza korona) i sygnetowa, tamże, s. 265.

⁵³ Uważał tak już R. Maurer, *Urzednicy kancelaryjni królów polskich z lat 1434–1506*, Brody 1881, s. 7. Oryginał listu: Gdańsk, AP, 300 D/1, nr 24. Edycja: C. epist. XV, t. 1/2, nr 145.

⁵⁴ Podobnie Z. Wdowiszewski, *Ze studiów nad sfragistyką*, s. 231. O bałaganie w szeregach kancelarii świadczy m.in. to, że wspomniany list został mylnie adresowany do Konrada von Dalen, zamiast Arnda Finkenberga, zob. M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim, 1454–1466*, Warszawa 1967, s. 270.

⁵⁵ P. Węcowski, *Odnaleziona pieczęć*, s. 231 n.

⁵⁶ Zob. tenże, *Mazowsze w Koronie*, s. 233 n.

⁵⁷ Zob. Z. Piech, *Monety*, s. 44, przyp. 5.

⁵⁸ Interesujące byłoby porównanie, po jakim czasie swe główne pieczęcie sporządzali władcy w Europie. Nie mogąc w niniejszym artykule zająć się tym szczegółowiej, mogę tylko wspomnieć, że Zygmunt Luksemburski pieczęć majestatową

Nic nie wiemy o tym, żeby Kazimierz Jagiellończyk sporządził pieczęć majestatową po swojej koronacji (w 1447 r.). Wydaje się to mało prawdopodobne. Jak widzieliśmy wyżej, nie miał jej także w 1454 r. i sporządził ją dopiero po 1455/1456 r. Datę sporządzenia tej pieczęci należy, jak sądzę, przesunąć jeszcze bardziej⁵⁹. Świadczą o tym słowa samego króla z 1456 i 1460 r., który twierdził, że nie dysponuje pieczęcią majestatową. W dwóch dokumentach, które monarcha wystawił 22 X 1456 r. podczas sejmiku w Nowym Mieście Korczynie, zobowiązał się do przywieszenia pieczęci majestatowej wtedy, kiedy ją sporządzi⁶⁰. Kilka lat później, 19 VII 1460 r., król obiecał opatrzyć pieczęcią majestatową, kiedy tylko ją sporządzi, poświadczenie nabycia od Andrzeja z Tęczyna czynszu z żup wielickich przez Jana ze Stawu i Macieja z Grodzca⁶¹. Trudno byłoby przypuszczać, że król rzeczywiście posiadał pieczęć majestatową i jedynie oszukiwał poddanych. Sporządzenie tłoka pieczęci na pewno nie uszłoby uwadze elity politycznej państwa lub też pracowników kancelarii królewskiej. Należy więc, jak sądzę, uznać, że — niezależnie od powodów używania takiego argumentu (do czego jeszcze wrócę poniżej) — Kazimierz rzeczywiście nie miał pieczęci majestatowej ani w 1456, ani w 1460 r. Trudno sobie też wyobrazić, żeby król sporządzał pieczęć podczas wojny z Zakonem Krzyżackim, której wyniku nie był pewien. Nie wydaje się także prawdopodobne, żeby pieczęć majestatowa istniała w 1466 r. Dokument pokoju z Zakonem Krzyżackim z tego roku został, ze strony Kazimierza, opieczętowany średnią pieczęcią królewską⁶². Gdyby władca rzeczywiście miał wtedy pieczęć majestatową, Krzyżacy bez wątplenia żądali by opieczętowania nią traktatu pokojowego. O tym, że Krzyżacy byli bardzo czuli na punkcie zgodności pieczęci z dokumentami przekonuje m.in. ich działania w 1413 r. Przedstawiciele Zakonu odmówili wtedy przyjęcia dokumentu Jagiełły i Witolde, zapewniającego Krzyżakom posiadanie Żmudzi po śmierci obu władców. Posłowie krzyżaccy tłumaczyli swoje działanie m.in. tym, że dokument ten nie ma przywieszanej pieczęci majestatowej⁶³.

jako król Węgier miał już rok po objęciu tronu, podobnie, jako król Niemiec, a także jako cesarz. Podobnie szybko swoje pieczęcie majestatowe mieli Albrecht II, Fryderyk III, O. Posse, *Die Siegel der Deutschen Kaiser Und Könige*, Dresden 1913, V. Band, s. 45–47, 49, 51. Współczesny Kazimierzowi — Maksymilian Habsburg (późniejszy cesarz), zaczął używać pieczęci majestatowej (nb. wspólnej ze swym synem, Filipem Pięknym) dopiero dwa lata po zajęciu Burgundii, R. Laurent, *Le grand sceau de majesté des archiducs Maximilien d'Autriche et Philippe le Beau (1484–1496)*, w: *Les Pays-Bas Bourguignons. Histoire et institutions. Mélanges A. Uyttebrouck*, Bruxelles 1996, s. 287–295.

⁵⁹ W artykule *Odnaleziona pieczęć*, s. 232, sporządzenie tłoka pieczęci majestatowej datowałem szeroko, na okres „między 1455/56 a 1470 r.”

⁶⁰ *Quos quidem articulos supra scriptos firmiter et inviolabiliter observare et tenere promittimus et pollicemur praesentium per tenorem et sigillo nostre maiestatis quam primum sculptum et elaboratum fuerit communicare et sigillare. In cuius rei testimonium etc.*, AGAD, MK, t. 11, s. 265–266. Jako pierwsza wzmiankę tę zauważyła K. Wyczańska, *O zaginionych pieczęciach*, s. 531. Tutaj informacja, że jest to przywilej na rzecz ziemi ruskiej. Autorka ta nie podała, że dokument został już wydany: J.V. Bandtkie, *Ius Polonicum*, s. 292 n. Nie wspomniała także, że podobną formułę (ze zmianą szyku słów: *sigillo maiestatis nostre*) ma jeszcze jeden dokument wystawiony tego samego dnia — przywilej na rzecz kilku innych ziem Królestwa, AGAD, MK, t. 11, s. 257 (wyd.: J.V. Bandtkie, *Ius Polonicum*, s. 301).

⁶¹ *Sigillo nostro communi muniendi solidandi et perhennandi iussimus. Ut autem dicte venditio et emptio licet sufficienter et ordinate taliter firmate posteritati tanto clariorem prebeant fidem, promittimus et pollicemur presentibus huiusmodi litteras resignationem venditionis et emptionis censuum taliter per nos datas et concessas sigillo nostre maiestatis quamprimum elaboratum consumatum et sculptum fuerit sigillare munire solidare in sigillationem que ipsam annuere et assentire quovis impedimento renitentia cessantibus harum quibus sigillum nostrum presentibus est subappensum testimonio litterarum*, AGAD, dokument pergaminowy nr 2881 (19 VII 1460). Cytuję za: K. Wyczańska, *O zaginionych pieczęciach*, s. 531 n. Istnieje jeszcze jeden dokument w tej sprawie, wystawiony tego samego dnia (nie zna go K. Wyczańska), Kraków, archiwum kapitulne na Wawelu, dokument pergaminowy nr 427. W tym dokumencie nie ma wzmianki o pieczęci majestatowej.

⁶² M. Grzegorz, *Analiza dyplomatyczno-sfragistyczna*, s. 107 n.; P. Nowak, *Pieczęcie przy polskim dokumencie wstępnym pokoju toruńskiego z 1466 roku*, *Rocz. Hist.*, 67, 2001, s. 220 n.

⁶³ *Quod est insufficiens et sigillis minoribus dictorum dominorum regis et ducis, et non sigillis maiestatis, secundum quod tales litere consueverant sigillari, sigillata, Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, editio altera, t. II, Poznań 1892, nr 30, s. 85. Zob. W. Sieradzan, *Misja Benedykta Makraia w latach 1412–1413. Z dziejów pokojowych metod rozwiązywania konfliktów międzypaństwowych w Europie Środkowo-Wschodniej w późnym średniowieczu*, Malbork 2009, s. 71; A. Szweida, *Organizacja i technika dyplomacji polskiej w stosunkach z Zakonem Krzyżackim w Prusach w latach 1386–1454*, Toruń 2009, s. 334. Na sprawę powyższą zwrócił mi uwagę już kilka lat temu prof. Krzysztof Ożóg, za co bardzo dziękuję.

Podobnie było w czasach Władysława Warneńczyka⁶⁴. Najprawdopodobniej tłok pieczęci majestatowej został więc zrobiony dopiero po 1466 r.⁶⁵ Termin ten można zawęzić jeszcze bardziej. Jak sądzę, stało się to po sierpniu 1467 r. (kiedy nastąpiła uroczysta wymiana dokumentów traktatowych między Królestwem Polskim a Zakonem Krzyżackim), a przed listopadem 1470 r., skoro w tym roku pieczęć taka została przywieszona do przywilejów Kazimierza Jagiellończyka.

3. Data sporządzenia pieczęci majestatowej przez Kazimierza Jagiellończyka, a także to, czy rzeczywiście zaginęła ona pod Chojnicami, nie są jednak najważniejsze. Niezależnie, czy król miał ją od początku panowania, czy sporządził ją w 1454 r. lub później; niezależnie, czy zaginęła w 1454 r., czy też nie zaginęła — nie wyjaśnia to rzeczy podstawowej: dlaczego Kazimierz Jagiellończyk niemal w ogóle nie używał tej pieczęci. Dlaczego nie sporządził jej od razu po koronacji (w 1447 r.), tylko z tym zwlekał (do 1454, a najprawdopodobniej aż do końca lat 60-tych)? Dlaczego, jeśli rzeczywiście ją stracił pod Chojnicami w 1454 r., nie sprawił nowej pieczęci majestatowej (lub też, jeśli ją miał, to dlaczego jej nie używał). Jest to tym dziwniejsze, że — jak już wspomniałem — pieczęć majestatowa była najważniejszą pieczęcią w systemie sfragistycznym państwa. Dlaczego król pozbył się jednego z ważniejszych środków propagowania swej władzy i swej osoby? Dlaczego, przez całe swoje panowanie użył jej, jak sądzę, tylko jeden raz — w listopadzie 1470 r. Pytanie to jest zasadne także dlatego, że Kazimierz Jagiellończyk zrezygnował z używania pieczęci majestatycznej nie tylko w Królestwie Polskim. Tak samo uczynił na Litwie, gdzie w 1440 r. został wielkim księciem. Kazimierz odszedł od tradycji poprzedników (Witolda i Zygmunta Kiejstutowicza) i nigdy nie używał litewskiej pieczęci majestatowej⁶⁶.

Jak już wspomniałem, K. Górski jedynie ogólnikowo wspomniał, że król miał tę pieczęć, ale nie chciał jej używać⁶⁷. Powód wycofania pieczęci majestatowej przez Kazimierza Jagiellończyka zaciekał S.K. Kuczyński, który zadał pytanie: „dlaczego [król — PW] nie poszedł wzorem swych poprzedników i nie przyjął tego typu pieczęci? Dlaczego nie odnowił zaginionej pod Chojnicami pieczęci majestatowej, do końca życia kontentując się pieczęciami większą kanclerską i mniejszą podkanclerską typu herbowego, którym daleko było do okazałości pieczęci majestatowej”. Zdaniem Kuczyńskiego „brak pieczęci majestatowej królów polskich przez okres ponad stu lat ma głębsze przyczyny wewnętrzne, za Kazimierza Jagiellończyka może związane z podkreślaną przez K. Górskiego opozycją małopolską wobec króla”⁶⁸. W innej pracy, Autor ten uznał, że „zaniechanie [używania — PW] pieczęci majestatycznej — gdy uwzględnić analogiczne zjawisko w kancelarii królów czeskich [...] — zdaje się też wynikać ze złożonych przesłanek prawnopolitycznych związanych ze stanowiskiem króla”⁶⁹. Niestety, uwagi Kuczyńskiego są bardzo ogólnikowe i nie wiadomo, jakie „głębsze przyczyny wewnętrzne” miał on na myśli.

⁶⁴ A. Szweđa, *Organizacja*, s. 307.

⁶⁵ Także zdaniem W. Zawitkowskiej, *W służbie pierwszych Jagiellonów*, s. 295, Kazimierz sporządził pieczęć majestatową „zapewne dopiero w 2. połowie lat 60. XV w., czego może dowodzić umieszczenie w zespole herbów Orła Prus Królewskich”. Tak samo uważa M. Koczarska, *Elita polityczna zjednoczonego Królestwa Polskiego w XIV–XV wieku i jej funkcja w państwie*, w: *Od genealogii do historii społecznej*, red. A. Jaworska, B. Trelińska, Warszawa 2011, s. 24 „sądzę, że Kazimierz Jagiellończyk sporządził swoją pieczęć majestatową dopiero po roku 1454, a najpewniej nawet po 1466 r., kiedy wygrał wojnę i przyłączył Pomorze”.

⁶⁶ Z. Piech, *Monety*, s. 101 n. Działania Kazimierza Jagiellończyka znajdują współczesne analogie. Przez pewien czas takiej pieczęci nie używali także władcy czescy — zarówno Jerzy z Podiebradu (1458–71), jak i Władysław Jagiellończyk (od 1471 r.), J. Macek, *O listinach, listech a kancelárii Vladislava Jagellonského (1471–1490)*, „Sborník Archivních Prací”, 2, 1952, nr 1, s. 61 n. Nie używał pieczęci majestatowej także Władysław Warneńczyk, jako król węgierski. Poniżej będę starał się wyjaśnić tylko zaniechanie Kazimierza Jagiellończyka. Czy pozostałe przypadki wynikały z podobnych przyczyn, czy też należy je tłumaczyć inaczej — odpowiedź na to wymaga oddzielnych badań.

⁶⁷ Zob. wyżej, przyp. 42.

⁶⁸ S.K. Kuczyński, *Polskie herby ziemskie*, s. 62 n., przyp. 101.

⁶⁹ Tenże, *Pieczęcie książąt mazowieckich*, Warszawa 1978, s. 45 n., przyp. 122.

Najszerzej interesujący nas problem potraktował Z. Piech⁷⁰. Według niego, król nie sporządził pieczęci majestatowej od razu po koronacji (1447 r.), lecz dopiero w 1454 r., ponieważ „tradycja używania pieczęci majestatycznej [w Polsce — PW] nieco przygasła” (od czasu wyjazdu Władysława Warneńczyka na Węgry w 1440 r.). Zdaniem Piecha, Kazimierz Jagiellończyk nie używał tej pieczęci z prostego „zaniedbania”. Władca ten „musiał do tej sprawy nie przywiązywać większej wagi”. Król po dojściu do władzy sporządził jedynie „najprostszą pieczęć” i traktował ją „jedynie jako środek uwierzytelnienia dokumentów, nie przywiązywano natomiast większej wagi do jej funkcji propagandowej”. Według Piecha, propaganda Jagiellonów była bardzo niekonsekwentna i przypadkowa, zaś sam „Kazimierz Jagiellończyk nie przywiązywał większej wagi do tej [obrazowej — PW] sfery prezentacji władzy królewskiej”.

Ja także kilka lat temu uważałem, że Kazimierz Jagiellończyk nie doceniał obrazu, jako środka propagandy politycznej⁷¹. Obecnie jednak patrzę na to inaczej. Dzisiaj sędzę, że konsekwentne pominięcie przez Kazimierza Jagiellończyka pieczęci majestatowej trudno wytłumaczyć jedynie zwykłym zaniedbaniem. Z całą pewnością propaganda obrazowa pierwszych Jagiellonów (w tym Kazimierza Jagiellończyka) nie była tak okazala i wielowątkowa, jak współczesnych im władców⁷². Kazimierz Jagiellończyk potrafił jednak bardzo dobrze operować obrazem i wykorzystywać symbole wizualne jako środek komunikacji społecznej i propagandy władzy. Przykładem może być choćby drzeworyt w druku „Syntagmatów”⁷³, tryptyk Matki Boskiej Bolesnej z kaplicy świętokrzyskiej na Wawelu⁷⁴, a także zmiana treści ideowych monet królewskich (półgroszy), jaka dokonała się podczas panowania Kazimierza⁷⁵. Król miał też świadomość symbolicznego znaczenia pieczęci. W jednym z dokumentów stwierdził m.in.: *sigillum regni nostri pro honore nostro ac propter varias occurrentes necessitates nobiscum haberemus*⁷⁶.

Kazimierz bardzo dobrze rozumiał też „język symboli” i ich znaczenie. Przykładem może być, bardzo rzadko wykorzystywany przez historyków, opis działań króla w 1461 r. podczas kampanii wojennej w Prusach. Podczas jednego z postojów, król nie pozwolił rozwinąć „naczelną i główną chorągwi z białym orłem, zarówno z powodu małej ilości wojska, jak również dlatego, aby pozostałe chorągwie rycerzy stały się liczniejsze”, choć „boleli nad tym dostojnicy i znaczniejsi rycerze, którzy przywykli walczyć pod tym znakiem”⁷⁷. Podniesienie i rozwinięcie chorągwi było symbolem rozpoczęcia wojny lub bitwy, a także wyrażało gotowość bojową⁷⁸. Jak widać, król uznał, że nie można używać takiego symbolu przy tak małej ilości wojsk. O zwracaniu dużej uwagi na „język symboliczny” świadczy także organizacja hołdów lennych w czasach Kazimierza Jagiellończyka, zwłaszcza hołd

⁷⁰ Z. Piech, *Monety*, s. 63 n.

⁷¹ P. Węcowski, *Mazowsze w Koronie*, s. 244.

⁷² Por. np. analiza propagandy obrazowej Macieja Korwina, współczesnego Kazimierzowi, jaką przeprowadził w znakomitej książce A. Kalous, *Matyáš Korvín. Uherský a Český král*, České Budějovice 2009, zwł. rozdział 6: *Legitimizace a reprezentace*.

⁷³ *Polskie statuty ziemskie w redakcji najstarszych druków (Syntagmata)*, oprac. L. Łysiak, S. Roman, Wrocław–Kraków 1958, il. na s. 53.

⁷⁴ *Malarstwo gotyckie w Polsce*, t. 2: *Katalog zabytków*, red. A.S. Labuda, K. Secomska, Warszawa 2004, s. 195–197; Z. Piech, *Monety*, s. 210 n.

⁷⁵ P. Węcowski, *Mazowsze w Koronie*, s. 235–241. Zob. Z. Piech, *Monety*, s. 207.

⁷⁶ *Akta unii Polski z Litwą 1385–1791*, wyd. S. Kutrzeba, W. Semkowicz, Kraków 1932, nr 84 (1456 r.).

⁷⁷ J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. XII (1445–1461), Warszawa 2004, s. 406. *Rex, dum consulto signum principale et primarium, aquilam albam, extendere et propter paucitatem exercitus et ut etiam cetera signa militum numero referentiora essent, distulisset*, J. Długossii, *Annales, seu cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. XII (1445–1461), Cracoviae 2003, s. 360. O wiarygodności opisu Długosza, *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1445–1480*, t. 2, oprac. S. Gawęda, K. Pieradzka, J. Radziszewska, pod kierunkiem J. Dąbrowskiego, Wrocław 1965, s. 139 n.; *Lata wojny trzynastoletniej w „Rocznikach, czyli kronikach”, inaczej „Historii polskiej” Jana Długosza (1454–1466)*, vol. 1: *komentarz krytyczny*, oprac. S.M. Kuczyński [i in.], Łódź 1964, s. 143 n.

⁷⁸ S.K. Kuczyński, *Polskie herby ziemskie*, s. 65 n., przyp. 166; J. Ptak, *Chorągiew w komunikacji społecznej w Polsce piastowskiej i jagiellońskiej*, Lublin 2002, s. 235, 241, 309, 319 n.

hospodara mołdawskiego w Kołomyi w 1485 r.⁷⁹ Świadcstwa powyższe przekonują, że Kazimierz zdawał sobie świetnie sprawę z symbolicznego języka obrazów.

Uwagi powyższe, mam nadzieję, świadczą, że odrzucić trzeba pogląd Z. Piecha o „prostym zaniedbaniu”, jako przyczynie nieużywania pieczęci majestatowej przez Kazimierza Jagiellończyka. Jak sądzę, król nie używał jej celowo. Do podobnego wniosku doszedł ostatnio, na marginesie innych badań, Sławomir Gawlas. Również on, podobnie jak wcześniej S.K. Kuczyński, przyczyną wycofania pieczęci majestatowej doszukuje się w zmianach ustrojowych państwa w XV w. Zdaniem Gawlasa, powody działania króla wyjaśnia treść ideowa pieczęci majestatowej, a zwłaszcza — obecnych na niej — herbów ziemskich. Zdaniem tego badacza, symbolizowały one szlacheckie wspólnoty ziemskie (*communitas terre*). Ich umieszczenie na pieczęci majestatowej symbolizowało dualistyczną koncepcję państwa, w której zarówno król, jak i wspólnoty ziemskie (szlacheckie) były podmiotami władzy w Koronie Królestwa Polskiego. Zdaniem S. Gawlasa, Kazimierz Jagiellończyk, „który konsekwentnie dążył do wzmocnienia swej pozycji [...] zwlekał z odtworzeniem tłoka [po stracie pieczęci pod Chojnicami — PW] i niechętny jego symbolice nadal bronił się przed jej używaniem”⁸⁰. Kilka lat temu (w 2005 r.) ja także wyraziłem przypuszczenie, że Kazimierz Jagiellończyk nie używał pieczęci majestatowej ponieważ „być może nie odpowiadało mu zawarte na niej wyobrażenie (król otoczony wieńcem herbów ziemskich, symbolizujących szlacheckie wspólnoty terytorialne)”⁸¹. Obecnie z tego poglądu się wycofuję. Poniżej postaram się udowodnić, że hipoteza o niechęci Kazimierza Jagiellończyka do symboliki pieczęci majestatowej jest wątpliwa. Analizie należy poddać symbolikę nie tylko pieczęci majestatowej Kazimierza, ale także jego ojca i brata. Jak pamiętamy, wszystkie one wyglądają niemal identycznie⁸². Przedstawiają one władcę w koronie, siedzącego na tronie. Wokół króla znajduje się wieniec ośmiu tarcz z herbami (na pieczęci Kazimierza Jagiellończyka, na pieczęciach Władysława Jagiełły i Władysława Warneńczyka jest siedem tarcz): Orzeł Biały, Pogoń oraz herby Wielkopolski (ziemi kaliskiej ?), Kujaw, Rusi, ziemi dobrzyńskiej, Prus Królewskich i ziemi sandomierskiej.

Interpretację symboliki pieczęci majestatowej Władysława Jagiełły zaproponował przed wielu laty S.K. Kuczyński. Według niego, „układ herbów wyznacza zakres terytorialny władzy króla, służy prezentacji idei jedności państwa w wielości jego ziem”, przy czym łącznikiem między ziemiami (herbami) jest osoba króla⁸³. Interpretację tę rozwinął Z. Piech, poświęcając wiele uwagi zwłaszcza herbom ziemskim, obecnym na pieczęciach majestatowych Jagiellonów. Według niego, „symbolika ziemska jest co najmniej równorzędnym, obok wizerunku władcy, składnikiem przedstawienia napieczętowanego”. Było to wyrazem „kształtowania się i umacniania szlacheckich wspólnot terytorialnych i związanego z nimi samorządu szlacheckiego”⁸⁴. Podobnie interpretuje pieczęć majestatową Jagiellonów A. Jaworska⁸⁵ oraz S. Gawlas⁸⁶. Zdaniem tych badaczy, pieczęć, na której widzimy władcę otoczonego wieńcem herbów państwowych i ziemskich, odzwierciedlała strukturę ustrojową i terytorialną państwa. Wyrażała ona niemal równowagę między osobą władcy a poddanymi, symbolizowanymi przez wieniec herbów ziemskich. Zespół tych herbów wyrażał podmiotowość kształtujących się wspólnot szlacheckich. Herby ziemskie na pieczęci symbolizowały wspólnoty lokalne (terytorialne) i tworzący

⁷⁹ Zob. m.in. Z. Dalewski, *Ceremoniał holdu lennego w Polsce późnego średniowiecza*, w: *Theatrum ceremoniale na dworze książąt i królów polskich*, red. M. Markiewicz, R. Skowron, Kraków 1999, s. 31–43, zwł. s. 37 n.

⁸⁰ S. Gawlas, *Zbigniew Oleśnicki wobec sporu o ustrój państwa (1425–1430)*, w: *Zbigniew Oleśnicki — książę Kościoła i mąż stanu*, red. F. Kiryk i Z. Noga, Kraków 2006, s. 222.

⁸¹ P. Węcowski, *Odnaleziona pieczęć*, s. 233.

⁸² Dodanie przez Kazimierza Jagiellończyka jednego herbu (Prus Królewskich) do wieńca herbowego nie zmienia symboliki całej pieczęci, zob. wyżej, przyp. 7.

⁸³ S.K. Kuczyński, *Polskie herby ziemskie*, s. 25

⁸⁴ Z. Piech, *Monety*, s. 289.

⁸⁵ Autorka ta postrzega wieniec herbowy jako „heraldyczną implikację doktryny <Corpus [czy chodziło o „Corona” ? — PW] Regni Poloniae>”, A. Jaworska, *Orzeł Biały*, s. 232.

⁸⁶ S. Gawlas, *Zbigniew Oleśnicki*, s. 222.

się szlachecki samorząd terytorialny. Według S. Gawlasa, tak interpretowana „wymowa pieczęci majestatycznej była dla współczesnych całkowicie jasna”⁸⁷.

Jak sądzę, powyższe opinie nie tłumaczą, dlaczego Kazimierz Jagiellończyk nie kazał sporządzić innej pieczęci majestatowej, z odpowiadającymi mu treściami ideowymi, skoro (jak uważa S. Gawlas) tak przeszkadzała mu symbolika tej pieczęci. Dlaczego pozbawił się tak silnego przekazu propagandowego? Czyżby obawiał się reakcji poddanych? Czyżby nie był w stanie przeprowadzić swojej woli? Wszystko to, co wiemy o panowaniu tego króla, a także o jego osobowości każą wątpić w te wyjaśnienia. Tym bardziej, że Kazimierz nie omieszkał zmienić wyglądu monet (półgroszy), który wiązał się ze zmianą ich treści ideowych, bardziej odpowiadających władcy⁸⁸.

Co więcej, trudno, jak sądzę, zaakceptować „samorządową” interpretację pieczęci majestatowych polskich Jagiellonów. Jest ona obciążona dużym stopniem subiektywizmu. W moim przekonaniu, osoba oglądająca pieczęć dostrzegała przede wszystkim króla siedzącego na tronie. To właśnie jego wizerunek dominuje⁸⁹ i wątpię, czy herby stanowią „co najmniej równorzędny składnik pieczęci” (jak stwierdza Z. Piech). Dla poddanych herby te symbolizować mogły nie tyle wspólnoty szlacheckie i ich „podmiotowość”, ile terytorialny zakres władzy króla, tym bardziej, że pieczęć uważana była za pieczęć królewską, a nie państwową⁹⁰. Przy takiej interpretacji nie widać powodu, dla którego Kazimierz Jagiellończyk (lub jakkolwiek inny władca) byłby niechętny wizerunkowi na pieczęci. Oczywiście, także moja interpretacja jest obciążona subiektywizmem. Żeby więc rozstrzygnąć, która z powyższych interpretacji jest bliższa ówczesnemu rozumieniu, sięgnąć należy do XV-wiecznych źródeł, a zwłaszcza do opisów pieczęci majestatowych pierwszych Jagiellonów. Zachowały się one przy transumptach i widymatach dokumentów królewskich, zwykle wtedy, kiedy miały one formę instrumentów notarialnych. Notariusz musiał nie tylko przepisać transumowany (widymowany) dokument, ale także dokładnie opisać stan zachowania i wygląd pieczęci, przy czym opisy te nie wynikały z formularzowego wzoru, lecz mają charakter zindywidualizowany⁹¹. Wszystkie z tych opisów informują o wizerunku króla siedzącego na tronie, trzymającego w ręku jabłko i berło. Nie spotkałem ani jednego transumtu (widymatu), który by pomijał ten element pieczęci majestatowej. Wiele to mówi o tym, jakie elementy pieczęci były dla ówczesnych najważniejsze. O wiele rzadziej notariusz wspominał herby, otaczające monarchę. Jeśli zaś opisywano herby, widziano je raczej jako herby królewskie. Tak właśnie opisał pieczęć majestatową Jagiełły Jan Długosz⁹², inny pisarz widział na niej herby Królestwa Polskiego⁹³. Jeszcze inny — wspominał „herby ziem Królestwa Polskiego powyżej określone”, czyli wymienione w legendzie otokowej. Były one odpowiednikami tytułatury królewskiej, można więc, jak sądzę, uznać, że w opisie tym podkreślano władzę króla nad ziemiami Królestwa, a nie wskazywano na „podmiotowość” ziem Królestwa⁹⁴. Tylko jeden raz autor opisu pieczęci

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ Zob. wyżej, przyp. 75.

⁸⁹ Również A. Jaworska, *Orzeł Biały*, s. 221 podkreśla, że „centralnym jej [pieczęci — PW] elementem jest wyobrażenie tronującego władcy wyposażonych w zestaw insygniów królewskich”. Niżej jednak rozwija interpretację, z którą trudno mi się zgodzić, m.in. uważa, że zwielokrotniony herb Orła Białego obecny na zaplecku tronu, „znajduje swoje umocowanie w idei <Rex et Regnum Poloniae>, zakładającej rozdział pojęcia władzy królewskiej, wykonywanej przez monarchę, od pojęcia praw i władzy królestwa, które staje się ucieleśnieniem państwa, jego praw i władzy niezależnej od osoby króla”.

⁹⁰ Por. W. Chorążyczewski, *Przemiany organizacyjne polskiej kancelarii królewskiej u progu czasów nowożytnych*, Toruń 2007, s. 222 n.

⁹¹ M. Koczerska, *Opisy pieczęci Jagiełły i Jadwigi w widymacie Zbigniewa Oleśnickiego z 1427 roku*, w: *Heraldyka i okoliczności*, red. A. Biernat [i in.], Warszawa 2002, s. 229–254.

⁹² *In lateribus autem huius solii seu regalis throni septem clipei regales*, *Zbiór dokumentów zakonu oo. Paulinów w Polsce*, oprac. J. Fijałek, z. 1: 1328–1464, Kraków 1938, nr 109 (1436 r.). Warto też wspomnieć opis pieczęci Kazimierza Wielkiego, na której znajdował się m.in. herb Kujaw. XV-wieczny notariusz widział w nim herb królewski, *sub cuius ymaginis [sc. króla — PW] pedibus pro armis regalibus medietas leonis et alia medietas aquile tergo ad tergum menti corona sculpta apparebat*, ZDMłp., wyd. S. Kuraś, t. 3, Wrocław 1969, nr 762 (1447 r.).

⁹³ *Solium circumstant arma Regni Poloniae in clipeis sculpta*, *Akta unii Polski z Litwą*, nr 84 (1502 r.).

⁹⁴ *Arma specialia terrarum superius designatarum Regni Poloniae sculpta et expressa apparebant*, M. Koczerska, *Opisy pieczęci*, s. 242 (opis pochodzi z dokumentu wpisanego do tzw. Formularza wilanowskiego).

wyraźnie zaznaczył, że są to herby ziemskie (*clenodia terrestria*), równocześnie jednak — opisując kontrasigillum Jagiełły — zaznaczył, że umieszczono na nim cztery herby króla (*quatuor clenodia prefati regis*), choć były wszak wśród nich herby ziemskie⁹⁵.

Przytoczone przykłady pokazują, jak sądzę, że autorzy opisów widzieli w herbach, otaczających króla, raczej herby królewskie. Tym samym należy zrewidować twierdzenie S. Gawłasa, że „samorządowa” „wymowa pieczęci majestatycznej była dla współczesnych całkowicie jasna”. Wydaje mi się więc, że treść ideowa pieczęci majestatowej nie była niemiła Kazimierzowi Jagiellończykowi. Jak sądzę, widział on na niej (tak jak większość poddanych) wizerunek króla, otoczony herbami podległych mu ziem. Herby te były obrazowym odpowiednikiem tytułatury, zawartej w legendzie otokowej⁹⁶. Określały zasięg terytorialny władzy króla. Wykorzystywanie herbów ziemskich także przy innych okazjach w symbolice królewskiej (np. na nagrobkach) dowodzi tego, że Jagiellonowie (w tym Kazimierz Jagiellończyk) traktowali je jako środek do podkreślania swojej osoby, wskazywania swego majestatu i zasięgu panowania⁹⁷.

Jak starałem się wyżej udowodnić, nie wyjaśniają rezygnacji z pieczęci majestatowej ani „proste zaniedbanie” Kazimierza Jagiellończyka, ani niechęć do jej wizerunku. Jak sądzę, głównym powodem było znaczenie prawne tej pieczęci. Jak wiadomo, była ona najważniejszą pieczęcią każdego monarchy. Miała najmocniejszą moc prawną i była przywieszana do dokumentów wieczystych⁹⁸. Poddani bardzo często domagali się powtórnego wystawienia dokumentu i przywieszenia pieczęci majestatycznej do aktów, przy których znajdowała się inna (w ich przekonaniu — mniej ważna) pieczęć. Prośby takie znamy już z czasów panowania Władysława Jagiełły. W 1386 r., wkrótce po koronacji, król nadał wojewodzie krakowskiemu Spytkowi z Melszyna pewne dobra. Dokument ten wystawiono pod pieczęcią litewską, bowiem jeszcze nie zdążono sporządzić jakiegokolwiek pieczęci koronnej. Kilka miesięcy później, król powtórzył to nadanie, przywieszając do dokumentu mniejszą pieczęć koronną. To jednak nie zadowoliło Spytka, który — po sporządzeniu przez króla pieczęci majestatowej — wystarał się o kolejny dokument, tym razem opatrzony właśnie taką pieczęcią⁹⁹. W 1388 r. król powtórzył także swój dokument (wystawiony wcześniej pod pieczęcią mniejszą) dla Włodka z Charbinowic, cześnika krakowski i opatrzył go pieczęcią majestatową¹⁰⁰. W 1438 r. pewien szlachcic domagał się dokumentu królewskiego z pieczęcią majestatową, obawiając się, że sąd nie weźmie pod uwagę dokumentu opatrzonego pieczęcią mniejszą¹⁰¹. Nie tylko polscy poddani oczekiwali pieczętowania wieczystych dokumentów pieczęcią majestatową. Żądali tego także przedstawiciele Zakonu Krzyżackiego w 1413 r. (zob. wyżej, przyp. 63). Również Władysław III Warneńczyk zobowiązywał się do powtórnego wystawienia i przywieszenia pieczęci majestatowej do swoich dokumentów¹⁰². Podobne

⁹⁵ *Privilegium, circa quod dependens sigillum maiestatis invictissimi Wladislai Regis Polonie in cordula sericea rubei viridique coloris de cera alba, ab extra vero sigilli in dorso de cera rubea, in se continens quatuor clenodia prefati Regis. In cuiusquidem sigilli medio ymago Regis coronata sedens in sedili, habens in sinistra manu pomum cum cruce, in dextera vero manu sceptrum, sub cuius pedibus leo sedens, habens caudam extensam, ab utroque vero parte ymaginis sedentis sex clenodia terrestria superius descripta*, KDWlkp., t. 8, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, Warszawa–Poznań 1989, nr 866.

⁹⁶ Tak interpretował herby już XV-wieczny notariusz, uznając, że są to herby ziem Królestwa Polskiego powyżej (w legendzie otokowej) określone, *Arma specialia terrarum superius designatarum Regni Polonie sculpta et expressa apparebant*, M. Koczerska, *Opisy pieczęci*, s. 242.

⁹⁷ Por. Z. Piech., *Monety*, s. 288 n. i in. (nie zgadzam się jednak z wnioskami, jakie wyciąga ten badacz na podstawie przywoływanego materiału źródłowego).

⁹⁸ „W odczuciu współczesnych tylko pieczęć majestatowa miała pełny walor”, I. Sułkowska–Kurasiowa, *Dokumenty królewskie*, s. 128.

⁹⁹ ZDMłp., wyd. I. Sułkowska–Kurasiowa, S. Kuraś, t. 6, Wrocław 1974, nr 1512 (9 III 1386), 1526 (1 VII 1386), 1544 (18 VIII 1388).

¹⁰⁰ Tamże, nr 1548. Zob. I. Sułkowska–Kurasiowa, *Dokumenty królewskie*, s. 128 (tam inne przykłady, do których można dodać: AGZ, t. 3, nr 49; ZDMłp., t. 6, nr 1545, 1558).

¹⁰¹ *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, cz. 4, red. A. Gąsiorowski, T. Jurek, Poznań 2001–2008, s. 334, s.v. Sepno. Za zwrócenie mi uwagi na tę wzmiankę dziękuję prof. Tomaszowi Jurkowi.

¹⁰² ZDMłp., wyd. I. Sułkowska–Kurasiowa, S. Kuraś, t. 8, Wrocław 1975, nr 2568 (1440 r.); A. Szweđa, *Organizacja*, s. 307.

żądania wysuwano pod adresem Kazimierza Jagiellończyka. Władca ten, jak już wyżej wspominałem (zob. wyżej, przyp. 60–61), także obiecywał przywiesić pieczęć majestatową do już wystawionych dokumentów (w 1456 oraz 1460 r.).

Przykłady te świadczą, że w przekonaniu ówczesnych ludzi tylko dokumenty wystawiane pod pieczęcią majestatową miały walor wieczności i były niewzruszone¹⁰³. Tylko ta pieczęć gwarantowała, że opieczętowany nią dokument nie może być podważony¹⁰⁴. Nic więc dziwnego, że Kazimierz Jagiellończyk przez wiele lat nie chciał potwierdzać swych dokumentów pieczęcią majestatową utrzymując poddanych w niepewności, co do trwałości wystawianych dokumentów. Wygodniej mu było opatrywać dokumenty innymi pieczęciami, w ten bowiem sposób osłabiał wymowę i trwałość swoich zobowiązań na rzecz poddanych, zostawiając sobie pole manewru w polityce wewnętrznej.

Podobnie uważa, w opublikowanym w tym roku artykule, Maria Koczerska. Jej zdaniem „nieużywanie pieczęci majestatowej przez tego władcę [Kazimierza Jagiellończyka — PW] stanowiło narzędzie w ręku króla dla wzmocnienia swej władzy kosztem społeczności szlacheckiej, a zwłaszcza jej elity. Król tylko przymuszony brakiem pieniędzy wykonał jej postulat — [w 1470 r. — dop. PW] wydał dokument pod pieczęcią, która jako najwyższa w hierarchii pieczęci zobowiązywała go bezwzględnie do wykonania przyrzeczenia, była dla społeczeństwa — jego elity — gwarancją poszanowania praw Królestwa”¹⁰⁵.

Z całą pewnością ostateczną decyzję w sprawie używania/nieużywania pieczęci majestatowej podejmował sam władca. To on był (podobnie, jak w innych decyzjach politycznych) odpowiedzialny za przyjęcie takiego bądź innego rozwiązania. Jest jednak oczywiste, że decyzje swoje król podejmował po konsultacji z radą oraz swoimi zaufanymi doradcami¹⁰⁶. W przypadku podjęcia decyzji o nieużywaniu pieczęci majestatowej nie możemy niestety wyjść poza te ogólnikowe uwagi. Nie powinno to dziwić, skoro nawet w sprawach związanych np. z polityką zagraniczną niewiele wiemy o mechanizmach podejmowania decyzji w czasach panowania Kazimierza Jagiellończyka.

Jagiellonowie bardzo często stosowali metodę owlekania decyzji i zostawiania innych w niepewności, co do podjętej decyzji. W przypadku polityki zagranicznej, niekiedy poddani wręcz zachęcali Jagiellonów do jej stosowania. W 1420 r. przybyło poselstwo czeskie z propozycją korony dla władcy polskiego. Mimo że podjęto decyzję, aby propozycji tej nie przyjmować, rada królewska zachęcała Władysława Jagiełłę „by [...] powstrzymując się od decyzji zwlekał, a posłom czeskim [...] nie dawał żadnej pewnej odpowiedzi, ale ukrywając swe plany niech zwleka, dokąd może”¹⁰⁷. W związku z pytaniem, czy należy uznać wybór papieża Mikołaja V, część rady królewskiej przekonywała Kazimierza Jagiellończyka, że „zwłoka jest bezpieczniejsza”¹⁰⁸. W przypadku polityki wewnętrznej, poddani nie byli już tak zadowoleni ze stosowania tej metody politycznej, tymczasem polscy władcy nie wahali się jej używać także na użytek wewnętrzny.

Metodę odwlekania decyzji i osłabiania w ten sposób poddanych stosował także Kazimierz Jagiellończyk, posługując się nią niezwykle skutecznie. Czynił tak zwłaszcza wtedy, kiedy próbował

¹⁰³ Jest to też przyczynek do badania nad świadomością i kulturą prawną szlachty w XV w. Zob. bardzo ważną, lecz — o ile wiem — zupełnie niewykorzystywaną w badaniach dyplomatycznych, zapiskę z 1471 r., AGZ, t. 19, Lwów 1906, nr 39. Por. S. Mikucki, *Badanie autentyczności dokumentu w praktyce kancelarii monarszej i sądów polskich w wiekach średnich*, Kraków 1934, s. 6 n.

¹⁰⁴ I. Sułkowska-Kurasiowa, *Dokumenty królewskie*, s. 128; S. Kuraś, *Przywileje prawa niemieckiego miast i wsi małopolskich, XIV–XV wieku*, Wrocław 1971, s. 23, 51. Por. także podobne prośby Mazowszan kierowane do swoich książąt o przywieszenie pieczęci większej (*sigillum maius*), a nie średniej (*sigillum mediocre*), S.K. Kuczyński, *Pieczęcie książąt*, s. 48 n.; S. Russocki, *Formy władania ziemią w prawie ziemskim Mazowsza (koniec XIV–połowa XVI w.)*, Warszawa 1961, s. 231 n.

¹⁰⁵ M. Koczerska, *Elita polityczna*, s. 24.

¹⁰⁶ Por. tamże, s. 11–25 oraz P. Węcowski, *Mazowsze w Koronie*, s. 259–264, 286 n. (gdzie przytoczone wcześniejsze prace na temat roli władcy w podejmowaniu decyzji politycznych).

¹⁰⁷ J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. XI (1415–1430), Warszawa 1985, s. 142. Tekst łaciński: I. Długossii, *Annales, seu cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. XI (1415–1430), Varsaviae 2000, s. 135 n.

¹⁰⁸ I. Długossii, *Annales*, lib. XII (1445–1461), s. 48 (1447 r.).

storpedować jakieś prośby poddanych, a nie mógł ich całkowicie i natychmiast odrzucić. Nie dając jednoznacznie odmownej decyzji, król szachował swoich przeciwników. Odwlekanie decyzji umożliwiało władcy przeciągnięcie sprawy i zostawiało poddanych w niepewności. Poddani zaś nie mogli występować jawnie przeciw królowi i musieli czekać na posunięcie monarchy. Dzięki metodzie odwlekania spraw Kazimierz Jagiellończyk czynił z poddanych petentów, proszących o wydanie określonych decyzji, wiedząc przy tym, że nie mają oni zbyt wielu możliwości nacisku na króla. Ten aspekt swojej polityki skomentował sam król: „jestem panem, który się nie spieszy i może wiele wycierpieć i niczego nie czyni bez rozważenia”¹⁰⁹. Współcześni obserwatorzy dobrze orientowali się w stosowaniu metody odwlekania decyzji. Świadczy o tym m.in. komentarz Jana Długosza. W 1454 r. posłom wysłanym z sejmu ratyżbońskiego z żądaniem, aby nie występował przeciwko Krzyżakom, Kazimierz Jagiellończyk — jak stwierdził Długosz — „choć przygotował trudną i przemyślaną odpowiedź, aby jednak dłużej trzymać w rozterce Niemców [...] odpowiedział, że wyśle na zjazd w Norymberdze [...] specjalnych posłów”¹¹⁰. Dopiero oni mieli udzielić odpowiedzi w imieniu króla. Podobnie zwlekał król z zabranieniem głosu w sprawie konfliktu wewnętrznego w Czechach pod koniec lat 60-tych. Jak zauważył Długosz „stosując w stosunku do jednej i drugiej strony albo zwłokę, albo niezdecydowane odpowiedzi, [król] spokojnie oczekiwał na wynik spraw czeskich, do jakiego końca zmierzają”¹¹¹. Stosowanie wspomnianej metody politycznej przez Kazimierza Jagiellończyka widać wyraźnie już w latach 1444–1447, kiedy trwała „rozgrywka” z Polakami, mająca przesądzić o warunkach objęcia tronu w Królestwie. Powołując się na informacje o tym, że Władysław Warneńczyk rzekomo nie zginął pod Warną, Jagiellończyk odwlekał swój przyjazd do kraju. Dzięki temu w 1447 r. objął tron bez konieczności spełnienia warunków, które pierwotnie mu postawiono¹¹².

Innym spektakularnym, a dla naszego tematu najważniejszym, przykładem metody odwlekania decyzji przez króla jest spór o potwierdzenie praw Królestwa Polskiego, co było związane m.in. z deklaracją o nieuszczerplaniu (niealienacji) ziem wchodzących w skład Królestwa. Właśnie te działania króla bezpośrednio wiążą się ze sprawą (nie)używania pieczęci majestatowej. Już w pierwszych dniach po koronacji, Polacy prosili Kazimierza, aby potwierdził przysięgą oraz na piśmie przywileje mieszkańców Królestwa Polskiego. Przygotowany został nawet koncept konfirmacji praw przez króla (wpisany do Metryki Koronnej, zob. przyp. 26), a także nowa formuła przysięgi koronacyjnej (zob. przyp. 35). Król wymówił się od tego, twierdząc, że nie może tego uczynić z powodu wcześniejszej przysięgi, którą złożył Litwinom. Żądanie poddanych wracało odtąd niemal co roku. Za każdym razem Kazimierz Jagiellończyk odmawiał złożenia przysięgi i wystawienia przywileju na piśmie, prosząc o danie mu czasu na ustalenia z Litwinami. Uczynił to dopiero w 1453 r., kiedy wzburzenie poddanych było już tak wielkie, że władcy groził bunt. Król wystawił ten dokument, przywieszając do niego pieczęć kanclerską¹¹³.

Wydawałoby się, że problem konfirmacji praw znalazł szczęśliwe zakończenie. Okazuje się jednak, że poddani wciąż prosili Kazimierza o potwierdzenie praw. Po raz pierwszy już rok później,

¹⁰⁹ *Ich byn eyn herre, der sich nich vorhasstet, unde kan vile leyden unde werde niches thuen ane roeth*, cytując za: K. Górski, *Rządy wewnętrzne Kazimierza Jagiellończyka*, s. 117.

¹¹⁰ I. Długossii, *Annales*, lib. XII (1445–1461), s. 207 n. Zob. M. Biskup, *Działalność dyplomatyczna Jana Długosza w sprawach pruskich w latach 1454–1466*, w: *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, red. S. Gawęda, Warszawa 1980, s. 145 n.

¹¹¹ I. Długossii, *Annales*, lib. XII (1462–1480), s. 187 (1467 r.).

¹¹² Rozgrywkę polityczną lat 1444–1447 najlepiej opisał W. Fałkowski, *Elita władzy w Polsce za panowania Kazimierza Jagiellończyka (1447–1492). Studium aspektów politycznych*, Warszawa 1992, s. 45–50.

¹¹³ W. Fałkowski, *Potwierdzenie praw*, s. 59–76 (Autor zastanawia się m.in. „dlaczego król, po dwóch latach i na dwóch różnych sejmach, co najmniej trzykrotnie ponawiał akcję wydawania tego samego przywileju”, jednak w odpowiedzi na to pytanie nie uwzględnił znaczenia pieczęci majestatowej). Zob. też R. Sobotka, *Powolywanie władcy w „Rocznikach” Jana Długosza*, Warszawa 2005, s. 167–171 (także i ten Autor nie wziął pod uwagę sprawy pieczęci majestatowej i jej roli w potwierdzeniach praw przez króla). W sprawie wydarzeń w 1453 r., zob. także K. Górski, *Rządy wewnętrzne Kazimierza Jagiellończyka*, s. 86–90.

w 1454 r.¹¹⁴ Zażądano tego od króla także w kolejnym roku. W 1455 r. Kazimierz Jagiellończyk ponownie wystawił dokument (dokumenty) w tej sprawie¹¹⁵. Nie zakończyło to jednak żądań poddanych. Rok później, 22 X 1456 r., król musiał kolejny raz potwierdzić prawa Królestwa¹¹⁶. Tym razem uczynił to dla poszczególnych ziem w kilku dokumentach, dodając także nowe zobowiązania. Od 1456 aż do, jak zaraz zobaczymy, 1470 r. nie znamy kolejnych potwierdzeń przywilejów Królestwa. Istota dokumentów z 1456 r. była taka sama, jak poprzednich konfirmacji. Co się więc zmieniło, że przez następne lata „ucichły” żądania potwierdzenia praw? Jak sądzę, odpowiedzią na to jest zobowiązanie króla, że — jeśli tylko sporządzi pieczęć majestatową — potwierdzi nią przywileje Królestwa. Takie właśnie zobowiązanie znalazło się w dwóch dokumentach z 22 X 1456 r., wystawionych podczas sejmiku w Nowym Mieście Korczynie¹¹⁷. W ten sposób, co prawda, poddani nie otrzymali zatwierdzenia praw najważniejszą pieczęcią, ale uzyskali tego obietnicę. Jak wynika z brzmienia koroboracji, król przekonał poddanych, że nie może potwierdzić praw pieczęcią majestatową, ponieważ jej nie ma. Obietnica przywieszenia tej pieczęci *quam primum sculptum et elaboratum fuerit*, widocznie spełniła swoje zadanie. W 1456 r. oczekiwanie poddanych na „ostateczne” potwierdzenie przywilejów Królestwa pieczęcią majestatową zostało, na pewien czas, zawieszono. O tym, że sprawa pieczęci była rozpatrywana i była ważna dla uczestników październikowego sejmiku w Nowym Mieście Korczynie świadczy jeszcze jeden dokument Kazimierza Jagiellończyka. Tego samego dnia, co wspomniane przywileje, król zobowiązał się, że biorąc ze sobą na Litwę pieczęć (*sigillum regni nostri*), nie wystawi tam żadnego dokumentu na szkodę Królestwa Polskiego¹¹⁸.

Zobowiązanie władcy z 1456 r., a także trudna sytuacja kraju walczącego z Zakonem Krzyżackim, na pewien czas uspokoiło poddanych. Z czasem jednak, zwłaszcza po zakończeniu wojny z Zakonem, poddani ponownie zaczęli się domagać spełnienia obietnicy i potwierdzenia praw pieczęcią majestatu. Prawdopodobnie pod ich wpływem Kazimierz Jagiellończyk zamówił tłok pieczęci majestatowej. Jak już wyżej wspomniałem, stało się to, jak sądzę, tuż przed 1470 r., a po roku 1467 r. Królowi udawało się kilkanaście lat odwlekać spełnienia żądań poddanych, jednak w listopadzie 1470 r. kolejny raz miał kłopoty z uzyskaniem pieniędzy na zapłatę zaciężnego rycerstwa. Podczas sejmu w Piotrkowie król ponownie prosił poddanych o pomoc, czyli zgodę na kolejne podatki¹¹⁹. Ci jednak odmówili i — jak informuje Jan Długosz — „natychmiast wysunięto przeciw temu wielkie trudności, mówiąc, że i król Kazimierz, który sprawuje władzę u Polaków więcej niż 23 lata, mając na oku korzyść Litwinów, odmawiał zatwierdzenia praw Królestwa pieczęcią majestatyczną”¹²⁰. Jak widać, poddani

¹¹⁴ J. Długossii, *Annales*, lib. XII (1445–1461), s. 211; M. Bobrzyński, *O ustawodawstwie nieszawskim Kazimierza Jagiellończyka*, Kraków 1873, s. 36 n.

¹¹⁵ W tym roku zostały wystawione konfirmacje praw dwa razy: oba w Piotrkowie — 20 maja i 27 czerwca. Każdy z tych dokumentów wystawiono w kilku egzemplarzach: Kraków, BCzart., dokument pergaminowy nr 517 i 518 (oba 20 V 1455 r.); AGAD, dokument pergaminowy nr 4646 (27 VI 1455 r.); AGZ, t. 5, Lwów 1875, nr 142 (wg oryginału przechowywanego we Lwowie, 27 VI 1455 r.). Wszystkie te dokumenty wymienia W. Fałkowski, *Potwierdzenie praw*, s. 62, przyp. 17. Nie wspomina zaś o jeszcze jednym oryginale dokumentu z 20 maja: Kraków, AP, dokumenty pergaminowe, nr 251. Sprostować też trzeba informację W. Fałkowskiego, że dokument z AGAD „stał się podstawą do wydania” w *Akta Grodzkie i Ziemskie*. W wydawnictwie tym dokument Kazimierza wydano z oryginału znajdującego się wtedy w archiwum miasta Lwowa (AGZ, t. 5, s. 184). Dokument dzisiaj przechowywany w AGAD, w XIX w. znajdował się w Moskwie. Na podstawie tego egzemplarza regest dokumentu zamieszczony został w: *Materiały archiwalne*, nr 146.

¹¹⁶ Zob. K. Górski, *Rządy wewnętrzne Kazimierza Jagiellończyka*, s. 104 n.

¹¹⁷ *Sigillo nostre maiestatis quam primum sculptum et elaboratum fuerit communire et sigillare*, AGAD, MK, t. 11, s. 265–266. Cyt. za: K. Wyczańska, *O zaginionych pieczęciach*, s. 531. Zob. wyżej, przyp. 60.

¹¹⁸ *Akta unii Polski z Litwą*, nr 70 (na podstawie wpisu do Metryki Koronnej, t. 11). Edycja z błędną datą i bez formuł końcowych także w: C. epist. XV, t. 1/2, nr 157.

¹¹⁹ Sejm trwał od 28 października do 29 listopada, W. Fałkowski, *Rok trzech sejmów*, w: *Aetas media, aetas moderna. Studia ofiarowane prof. Henrykowi Samsonowiczowi w 70 rocznicę urodzin*, Warszawa 2000, s. 437; I. Sulkowska-Kuraseva, *Itinerarij Kazimira Jagellona*, s. 304.

¹²⁰ *Magne in rem hanc continuo ingeste sunt difficultates, quod et Casimirus rex annis plus quam viginti tribus apud Polonos imperans, iura regni sigillo maiestatis in favorem Lithuanorum confirmare detractabat*, I. Długossii, *Annales*, lib. XII (1462–1480), s. 257 n. Wzmianka o niechęci króla do potwierdzenia praw z powodu „korzyści Litwinów” stanowi tylko

nie żądali kolejnej confirmacji praw (wszak takie dokumenty już Kazimierz wystawiał). Wyraźnie natomiast Długosz wspominał o tym, że domagano się zatwierdzenia praw pieczęcią majestatową. To ona stanowiła dla szlachty główny cel działań.

W listopadzie 1470 r. Kazimierz Jagiellończyk miał kłopoty nie tylko z uzyskaniem pieniędzy. Doszły do tego spory z Wielkopolanami, którzy w ogóle nie przybyli na sejm, a także trudna sytuacja międzynarodowa: sprawa czeskiego tronu dla syna — Władysława, problem obsady biskupstwa warmińskiego i spór z Mikołajem Tungenem, wreszcie spór z książętami mazowieckimi (którzy przyjechali do Piotrkowa). Zmuszony przez wspomniane okoliczności, Kazimierz Jagiellończyk zatwierdził wreszcie przywileje poddanych najważniejszą pieczęcią — majestatową, którą, jak informuje Długosz, *primum tunc ostendit permisit*¹²¹. Przekaz kronikarza poświadczają dokumenty, wystawione przez króla podczas listopadowego sejmu¹²². Do wszystkich egzemplarzy dwóch oryginalnych przywilejów zostały przywieszzone pieczęcie majestatowe.

Zdaniem Romana Sobotki poddani domagali się nowych confirmacji praw ponieważ król nie wspominał w nich zobowiązania o niealienacji ziem Królestwa. Zobowiązania takiego brak także w przywileju z 1470 r., a — mimo to — aż do śmierci króla nie słyszymy, aby poddani żądali wystawienia nowego dokumentu. Czym więc różni się confirmacja z 1470 r. od wcześniejszych? Tylko jednym — dokumenty w 1470 r. zostały opatrzone pieczęcią majestatową, czego nie miały poprzednie confirmacje. W ten sposób poddani wreszcie uznali, że potwierdzenie praw Królestwa Polskiego przez władcę jest nienaruszalne i pewne. „Uspokoiło” to poddanych, którzy — o ile wiadomo — nie domagali się już później kolejnych confirmacji. Potwierdza to opinię R. Sobotki, że „za pełną urzędową confirmację uważano taką, która została dokonana publicznie i potwierdzona odpowiednim dokumentem”¹²³. Dodać jednak trzeba — na co nie zwrócił uwagi ten badacz — że takim właśnie dokumentem był jedynie dokument z pieczęcią majestatową.

* * *

Jak sądzę, Kazimierz Jagiellończyk kazał sporządzić pieczęć majestatową dopiero po sierpniu 1467, a przed listopadem 1470 r. Jak świadczy niniejszy artykuł, nie przekonują mnie dotychczasowe próby wyjaśnienia, dlaczego Kazimierz Jagiellończyk nie używał pieczęci majestatowej. Staralem się udowodnić, że przyczyn działania króla nie wyjaśnia ani „proste zaniedbanie” i „nie przywiązywanie większej wagi” do obrazowej „sfery prezentacji władzy królewskiej” (jak chce Z. Piech), ani też niechęć króla do symboliki pieczęci majestatowej, mającej jakoby podkreślać „podmiotowość” i „samorządność” wspólnot ziemskich (szlacheckich) oraz równowagę w państwie między nimi a królem (jak uważa S. Gawlas). Jak sądzę, wyjaśnienia trzeba szukać w randze prawej i społecznym odbiorze pieczęci majestatowej — najważniejszej pieczęci w systemie sfragistycznym państwa. Według ówczesnych, tylko ona miała walor wieczności i gwarantowała nienaruszalność dokumentu.

Kazimierz Jagiellończyk przez całe panowanie celowo starał się nie używać pieczęci majestatycznej. Nie było to jednak spowodowane niechęcią do symboliki i przedstawienia obrazowego na pieczęci. Król nie chciał opatrywać swoich dokumentów najważniejszą z pieczęci, ponieważ w ten sposób osłabiał wymowę i trwałość swoich zobowiązań na rzecz poddanych. Stosował więc jedną ze swoich ulubionych metod politycznych — odwlekanie decyzji. W ten sposób osłabiał poddanych, utrzymu-

jeden z możliwych powodów, dla których król nie chciał wcześniej „ostatecznie” i niewzruszenie potwierdzić przywilejów pieczęcią majestatową. Jan Długosz patrzył na działania króla z punktu widzenia relacji polsko–litewskich, a nie z punktu widzenia mechanizmów działań politycznych króla.

¹²¹ *Tandem Casimiro rege necessitati parente et iura regni maiestatis sigillo, quod primum tunc ostendi permisit, confirmare pollicente, fertones de universis laneis regni infra festum Purificationis Sancte Marie Virginis solvendi decreti*, tamże, s. 258.

¹²² Zob. wyżej, przyp. 21–23.

¹²³ R. Sobotka, *Powoływanie władcy*, s. 173.

jąc ich w niepewności, co do trwałości wystawianych dokumentów. Tylko jeden raz, w listopadzie 1470 r., zmuszony finansowymi kłopotami i ciężką sytuacją międzynarodową, Kazimierz Jagiellończyk zdecydował się na przywieszenie pieczęci majestatowej do dwóch przywilejów, wystawionych na rzecz poddanych Królestwa Polskiego.

**The Majestic Seal of Kazimierz Jagiellon.
Datation and an Attempt at Explaining Why the King Ceased Using It**

Summary

The majestic seal (*sigillum maiestatis*) was the most important seal in the sphragistic system of each state. It possessed the greatest legal power and was attached to eternal documents. Only this particular seal guaranteed the inviolability and incontestability of a document. From the end of the thirteenth century all Polish kings used the majestic seal. The ruler who ceased doing so was Kazimierz Jagiellon who for the major part of his reign (1447–1492) did not create a majestic seal until 1467–1470.

The author attempts to prove that the king intentionally did not employ a majestic seal. The reasons for his decision should be sought in the legal and social rank of the reception of this type of seal. For many years, Kazimierz did not wish to confirm his documents with the most prominent seal, thus keeping his subjects uncertain as regards the permanence of the issued documents. He found it more convenient to attach other seals, since in this manner he undermined the message and durability of his obligations *vis a vis* his subjects, leaving himself an opportunity to manoeuvre on the domestic scene. Only upon a single occasion, under the impact of financial problems and a difficult international situation of the state, did Kazimierz Jagiellon resolve to attach a majestic seal, when in November 1470 he confirmed the privileges and tax exemptions of the gentry and clergy of the Polish Kingdom.